Wydanie A

Dziś 10 stron

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
1 i 2 lutego 1970 r.
Rok XXVI Nr 27 (6690)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Z udziałem znanych naukowców

Z inicjatywy „Dziennika" ogólnopolska sesja prasoznawcza

Z okazji 25-lecia „DŁ", 21. II. br. odbędzie się w Łodzi prasoznawcza sesja popularnonaukowa poświęcona problemom czytelnictwa prasy codziennej w Polsce. Sesję tę organizuje redakcja „DŁ" wespół z Łódzkim Wydawnictwem Prasowym RSW „Prasa" i Ośrodkiem Dziennikarstwa przy SDP. Wezmą w niej udział poza dziennikarzami i działaczami propagandy, także przedstawiciele placówek i instytucji zajmujących się głównie lub między innymi powyższą problematyką. A więc np. przedstawiciele **Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie, Studium Dziennikarskiego UŁ, Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy Komitecie do spraw Radia i TV w Warszawie, a także pracownicy naukowi uczelni, w tym — Wydz. Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ (prof. dr A. Kłoskowska) i UW (doc. dr W. Wesołowski) i zakładów PAN — w tym Zakładu Badań nad Kulturą Współczesną (doc. dr K. Zygulski).**

Na sesji omówiony zostanie m. in. problem podniesienia efektywności działania prasy codziennej w świetle aktualnych badań i modelu propagandy. Poza referatami **doc. dr J. Kądzielskiego** (OBOP), **doc. dr T. Kupisa** (Studium Dziennikarskie UW) i **dr W. Pisarka** (OBP) przewidziane są informacje i komunikaty: **z badań rynku czytelniczego naszego regionu** — ze szczególnym uwzględnieniem prasy lokalnej (badania podjęte przez komórkę socjologiczną RSW „Prasa" w Łodzi wspólnie z UŁ) i **ANKIETY** „Czytelnik ma zawsze rację" (prowadzonej przez „DŁ" wspólnie z tymże wydawnictwem).

Wychodzimy z założenia, iż każde działanie społeczne, nie tylko dotyczące produkcji dóbr materialnych, ale i niematerialnych należy doskonalić w kierunku podnoszenia jego skuteczności i efektywności, czyli — **OPTYMALIZOWAĆ.** Sesja ma więc pomóc nam **w dążeniu do optymalizacji działalności prasowej,** przede wszystkim poprzez poznanie z jednej strony — czytelnika, z drugiej — zjawisk i praw towarzyszących i rządzących rynkiem prasy.

(id)

W związku z Jubileuszem 25-lecia „Dziennika" otrzymaliśmy okolicznościowe depesze, listy i gratulacje. M. in. nadszedł list od członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ, Ignacego Logi-Sowińskiego:

Z okazji 25-lecia „Dziennika Łódzkiego" — najstarszej gazety Łodzi, przesyłam całemu Zespołowi Redakcyjnemu najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy w służbie mas pracujących Łodzi i województwa łódzkiego.

IGNACY LOGA-SOWIŃSKI

* * *

Z okazji 25-lecia ukazywania się „Dziennika Łódzkiego" pragnę w imieniu Biura Prasy KC PZPR przekazać Zespołowi Redakcyjnemu najlepsze życzenia.

Gazeta Wasza spełnia ważną rolę w życiu miasta i cieszy się poczytnością wśród jego mieszkańców. Zobowiązuje to do nieustannego doskonalenia pisma — wzbogacenia i rozszerzenia informacji, przekazywania dojrzałych ocen o naszej rozwijającej się gospodarce i zapoczątkowanych w niej zmianach oraz o całokształcie życia społecznego i politycznego, wymaga także stałej więzi z czytelnikami.

Przyjmijcie więc, Drodzy Towarzysze, życzenia pomyślnego wypełnienia tych zadań oraz życzenia osobistej pomyślności i powodzenia.

Z-CA KIEROWNIKA BIURA PRASY KC PZPR

WIESŁAW BEK

* * *

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Z okazji jubileuszu tak zasłużonej dla Łodzi i ziemi łódzkiej gazety, przesyłam Wam i kolegom najserdeczniejsze życzenia nowych osiągnięć w pracy dziennikarskiej.

ST. MOJKOWSKI
przewodniczący
Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich
naczelny redaktor
„TRYBUNY LUDU"

Dalszy ciąg życzeń na str. 7

Dziś w numerze m. in.:

★ Pytamy raz na 25 lat - Czytelnik ma zawsze rację
★ „DŁ" gazetą łodzian
★ Szmat drogi
★ Wspomnienia dziennikarzy ★ Ktokolwiek wie
★ Centrala umierała dwa razy
★ Humor
★ Satyra

Cena 30 groszy

Dziennik Łódzki

Nr. 1 Łódź, czwartek dnia 1 lutego 1945 r. Rok 1

Łódź

Zakopane zajęte

Walki w Poznaniu trwają

Modlitwa

Forty niemieckie pod Kłajpedą rozbite

Na froncie zachodnim

457 samolotów

ZSRR pomoże odbudować Warszawę

z konferencji prasowej w Moskwie

Galowy koncert w Filharmonii
Dekoracja Honorowymi Odznakami m. Łodzi i Województwa
Kwiaty na grobach dziennikarzy

Punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych, stał się wczorajszy galowy koncert, który odbył się w sali Filharmonii Łódzkiej. Przybyli tu m. in.: Leszek Maćkow z Biura Prasy KC PZPR, sekretarze KŁ i KW PZPR Jerzy Mokras i Edward Gajewski, wiceprzewodniczący prezydiów RN m. Łodzi i WRN Barbara Wąsowicz i Wacław Fibakiewicz, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, milicji i wojska, a także liczne rzesze przyjaciół naszej gazety: dyrektorzy zjednoczeń, zakładów pracy i instytucji, przedstawiciele łódzkiej prasy, radia i TV, czytelnicy...

Przybyłych powitał serdecznie redaktor naczelny „DŁ" Stanisław Januszewski, który w krótkim wystąpieniu przypomniał 25-letnie dzieje gazety i stwierdził m. in., że „nic co ludzkie i łódzkie nie było, nie jest i nie będzie obce zespołowi naszej gazety".

W programie uroczystego, galowego koncertu, który poprowadził dyrektor FŁ Stefan Marczyk były: Uwertura koncertowa Karola Szymanowskiego, arie z opery „Moc przeznaczenia" Giuseppe Verdiego oraz aria z „Don Carlosa" tegoż kompozytora, wykonane przez gorąco oklaskiwanych solistów Teatru Wielkiego: Teresę Wojtaszek-Kubiak i Andrzeja Saciuka. Ci sami soliści zaprezentowali swe piękne głosy i wysoki kunszt artystyczny także w II Suicie tańców i pieśni staropolskich Jerzego Dobrzańskiego. Program zakończyła suita z opery „Krakowiacy i górale" Jana Stefaniego.

Także wczoraj w godzinach rannych przewodniczący Prez. RN m. Łodzi, Edward Kaźmierczak udekorował Honorowymi Odznakami m. Łodzi red. red.: Stanisława Ciesonika, Janusza Krajewskiego, Jerzego Kraskowskiego i Alinę Poniatowską oraz zasłużonych towarzyszy sztuki drukarskiej z drukarni prasowej: Zdzisława Bratkowskiego i Dominika Czurapskiego. Honorowe Odznaki Województwa Łódzkiego wręczone przez przewodniczącego Prez. WRN, Czesława Sadowskiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Około 4 tys. km ● Reporterski rajd dziennikarzy „DŁ" dookoła kraju

Wychodząc naprzeciw życzeniom Czytelników, w najbliższym czasie ekipa dziennikarzy „DŁ" wyruszy w reporterski rajd dookoła Polski.

Trasa tej, mającej blisko 4 tysiące km wyprawy, poprowadzi przez wszystkie województwa. Nasi reporterzy postanowili zaprezentować tym razem fakty i rzeczy szczególnie atrakcyjne, a jednocześnie obce większości łodzian. Te kryteria będą też przede wszystkim decydować o wyborze tematów oraz miejscowości, do których dotrą wysłannicy „DŁ".

„Polska — jakiej nie znamy" — pod tym hasłem przedstawimy Państwu dziennikarskim piórem i obiektywem:

- **Ludzi niezwykłych, a przecież żyjących wśród nas.**
- **Zdarzenia nieprawdopodobne — niemniej prawdziwe.**
- **„Historię nie z tej ziemi" — a jednak nasze własne — rodzime.**

A więc już wkrótce pierwsze relacje z reporterskiego rajdu dookoła Polski.

„Polska - jakiej nie znamy"

oto tytuł cyklu reportaży których druk rozpoczniemy już wkrótce!

Czy wiecie że

W CIĄGU 25 LAT

- ★ **ukazało się 6690 numerów gazety,**
- ★ **gdyby oprawić wszystkie „Dzienniki" z ub. ćwierćwiecza w jeden tom, to liczyłby on 40.000 stron druku,**
- ★ **przyjmując, że jedna strona gazety odlana w ołowiu ma ok. 18 kilogramów, to „księga" „Dziennika Łódzkiego" ważyłaby 720 tys. kg,**
- ★ **papier zużyty na druk „Dziennika Łódzkiego" ważył 16.025 ton i został przywieziony do Łodzi pociągiem towarowym, który miał ponad 13 km**
- ★ **ilustracje i rysunki, które zamieściliśmy na łamach gazety w ciągu minionych 25 lat, pokryłyby obszar około 22 arów,**
- ★ **do redakcji wpłynęło blisko 57 tys. listów; dziennikarze — przede wszystkim z działu listów i interwencji — przeprowadzili 39.000 rozmów osobistych i telefonicznych oraz udzielili 125 tys. porad.**

Polska fabryka dla Bułgarii

W rejonie miasta okręgowego Sliwen w Bułgarii ekipy robotnicze przystąpiły do wstępnych prac przy budowie wielkiej fabryki materiałów ogniotrwałych. Projekt tego nowoczesnego zakładu został opracowany przez polskich specjalistów na zlecenie „Cekopu".

4 osoby zabite, ponad 100 rannych

Starcia w Manili

W nocy z piątku na sobotę w Manili znów doszło do potężnych demonstracji. Były one wyrazem protestu przeciwko brutalnej akcji policji przeprowadzonej w ostatni poniedziałek, podczas której 370 osób biorących udział w demonstracji antyrządowej zostało rannych.

Według doniesień do demonstrantów otwarto ogień z broni palnej. W starciach 4 studentów zostało zabitych, a ponad 100 osób odniosło rany.

Próba nuklearna w USA

Amerykańska Komisja Energii Atomowej podała do wiadomości, iż w piątek przeprowadzona została na poligonie atomowym w stanie Nevada druga w tym roku podziemna próba nuklearna. Siła wybuchu ładunku atomowego wynosiła 20 kiloton.

Pentagon przyznaje się do aktów agresji wobec DRW

Pentagon przyznał, iż 28 stycznia amerykańskie myśliwce bombardujące dokonały nalotu na obiekty na terytorium DRW i poniosły przy tym straty. Amerykańskie władze wojskowe próbują usprawiedliwić ten agresywny fakt, przedstawiając go jako „odpowiedź" na ostrzelanie przez obronę przeciwlotniczą DRW amerykańskiego samolotu zwiadowczego.

Oryginalna polska konstrukcja ze Świerka

Piec plazmowy do wytopu stali

W STYCZNIU W LABORATORIUM ZAKŁADU FIZYKI I TECHNIKI PLAZMY INSTYTUTU BADAŃ JĄDROWYCH W ŚWIERKU URUCHOMIONO PIERWSZY W NASZYM KRAJU PIEC PLAZMOWY DO WYTOPU STALI I INNYCH METALI. AUTORAMI ORYGINALNEGO OPRACOWANIA SĄ: PROF. DR WOJCIECH BRZOZOWSKI ORAZ MGR INŻ. MICHAŁ MIKOS.

Metal topi się w piecu strumieniem plazmy, tj. gazu o temperaturze ok. 12—15 tys. st. Celsjusza. Plazma wytwarzana jest z gazu obojętnego, argonu, który zasila źródło ciepła — plazmotron o mocy 120 KW. Topienie metali w tak wysokiej temperaturze przebiega dużo szybciej, a jakość stali przewyższa właściwości metalu wytapianego tradycyjnymi metodami. Piec plazmowy opracowany w IBJ umożliwia osiągnięcie wytopu do 500 kg wsadu.

Piec stanowi oryginalna polska konstrukcję, na którą uzyskano patenty w kraju i za granicą, m. in. w USA, NRF i Wielkiej Brytanii. Wszystkie części składowe instalacji, jak plazmotron, zasilanie elektryczne, urządzenia kontrolno-pomiarowe wykonano w zakładach doświadczalnych oraz budowy aparatury Instytutu Badań Jądrowych w Świerku.

Wywiad Brandta dla dziennika „Le Monde"

W piątek, w pierwszym dniu pobytu w Paryżu kanclerz NRF, Willy Brandt udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Le Monde". Wywiad dotyczył polityki rządu bońskiego w niektórych aktualnych sprawach.

Kanclerz Brandt odpowiadając na pytanie dziennikarza francuskiego w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie starał się nie rozwijać szerzej tego tematu. Oświadczył on: „W rozmowach, które wkrótce rozpoczną się w Warszawie, Polacy będą przywiązywać szczególną wagę do problemu swoich granic. Jednocześnie wykazują oni zainteresowanie dla innych spraw. Nasze stanowisko jest dobrze znane: nie widzimy we wzajemnej zgodzie na wyrzecze nie się użycia siły abstrakcyjnego instrumentu dyplomatycznego, ale chcemy, by odnosił się on do integralności terytorialnej i nienaruszalności obecnych granic. Dotyczy to również granicy lub — jak mówi wielu ludzi — „linii demarkacyjnej" dzielącej nas od NRD. Zdajemy sobie sprawę, że nie ma innej rozsądnej polityki — trzeba zacząć od tego co jest. Czy zostanie znaleziona formuła, która mogłaby zadowolić obie strony i która otworzyłaby drzwi do pokojowego porządku w Europie? Oto cały problem".

W dalszej części wywiadu Brandt oświadczył, że NRF chciałaby utrzymywać z krajami Europy wschodniej takie stosunki, jakie utrzymują obecnie z tymi krajami inni sojusznicy NRF z NATO.

KRONIKA WYPADKÓW

■ We wsi Tubądzyń, pow. Sieradz w gospodarstwie St. Chorążaka dzieci zaprószyły ogień. Spaliło się urządzenie mieszkania. W czasie pożaru uległy zaczadzeniu dwie córki gospodarza: 4-letnia Violetta, która w drodze do szpitala zmarła i 3-letnia Renata, która w stanie ciężkim przebywa w szpitalu.

■ Na ul. Nawrot 54 w mieszkaniu W. Stefańskiej od pieca zapaliła się ścianka. Straż pożar ugasiła.

■ Nietrzeźwy Kazimierz K. wskakując do tramwaju linii 11/7 upadł na jezdnię. Kazimierzem K. zaopiekowała się MO.

■ O godz. 16.20 na ul. Zgierskiej w tramwaju linii 46/5 pękła oś. Przerwa w ruchu tramwajów 4, 11, 45, i 46 trwała około 60 min.

■ Na ul. Rzgowskiej 161 podczas manewrowania tramwaju linii 18/1 przygnieciony został między wagonami pracownik MPK zatrudniony przy spinaniu wagonów Józef Brania (Tuszyn, ul. Łódzka 2). Doznał on ciężkich obrażeń ciała i przewieziony został do Szpitala im. Pirogowa.

■ Na Al. Kościuszki w tramwaju linii 2/3 wskutek gwałtownego hamowania w jednym z wagonów przewróciła się pasażerka Janina L. Doznała ona obrażeń ciała. Odmówiła pozostania w szpitalu. (z)

Posiedzenie Sekretariatu OK FJN

31 stycznia br. odbyło się posiedzenie Sekretariatu OK FJN z udziałem przewodniczącego Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, marszałka Polski — Mariana Spychalskiego.

Sekretariat rozpatrzył projekt wytycznych w sprawie działalności gromadzkich i wiejskich komitetów FJN.

Zaakceptowano plan pracy na pierwsze półrocze br. oraz plan kontaktów zagranicznych FJN.

Nic nowego...

Konferencja prasowa Nixona

Prezydent USA, Nixon wystąpił w piątek wieczorem na pierwszej w tym roku konferencji prasowej, transmitowanej przez telewizję. Nie złożył on żadnego wstępnego oświadczenia zwracając się do dziennikarzy o stawianie mu bezpośrednich pytań. Dotyczyły one zarówno polityki zagranicznej jak i wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

Wyrok w procesie byłych pracowników „DESY"

Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu zakończył się w sobotę proces przeciwko b. pracownikom wrocławskiej placówki „DESY" — Stanisławowi Sadowskiemu i Józefowi Lewandowskiemu, którym akt oskarżenia zarzucał dokonanie nielegalnych transakcji dziełami sztuki o szczególnej wartości dla kultury narodowej.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego Stanisław Sadowski skazany został — po zastosowaniu ustawy amnestyjnej — na karę trzech lat i czterech miesięcy, pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości 200 tys. złotych.

Współoskarżony w tym procesie — Józef Lewandowski — został uniewinniony.

Nowe wypadki czarnej ospy w NRF

W północnej Nadrenii-Westfalii wykryto dwa dalsze przypadki zachorowania na czarną ospę. W Meschede zmarła w czwartek na tę chorobę 17-letnia studentka. Jedna z osób, które ostatnio zapadły na czarną ospę, nabawiła się tej niebezpiecznej choroby podczas wizyty w szpitalu w Meschede, gdzie przebywał 20-letni mężczyzna, który zaraził się czarną ospą w Azji.

Galowy koncert w Filharmonii

(Dokończenie ze str. 1)

otrzymali red. red.: Krystyna Wyrzykowska, Zofia Tarnowska, Maryna Krajówna, Aniela Hulewicz, Gustaw Markun i Józef Potęga. W aktach dekoracji uczestniczyli, serdecznie gratulując wyróżnionym: wiceprzewodnicząca Prez. RN m. Łodzi Barbara Wąsowicz, sekretarz KW PZPR Edward Gajewski i wiceprzewodniczący Prez. WRN Wacław Fibakiewicz.

***

W godzinach południowych delegacja „DŁ" złożyła wiązanki kwiatów na grobach dziennikarzy, b. pracowników naszej gazety: Stanisława Chruszczewskiego, Kazimierza Grusa, Kazimierza Rozmysłowicza, Jerzego Urbanowicza i Jerzego Wyszomirskiego.

***

Od rana do redakcji przybywały liczne delegacje zakładów pracy, instytucji i organizacji, które na ręce kierownictwa redakcji złożyły zespołowi i gazecie serdeczne, jubileuszowe życzenia. Nadeszło także wiele depesz i listów z gratulacjami i życzeniami. (jp)

Nowa potworna zbrodnia w Wietnamie płd.

W sobotnim artykule dziennik „Nhan Dan" kategorycznie potępia nową zbrodnię wojsk amerykańsko - sajgońskich w Wietnamie południowym, jaką stanowiło otrucie 197 osób w obozie koncentracyjnym Go Su w prowincji Quang Ngai w październiku ub. roku w ramach programu tak zwanej przyspieszonej pacyfikacji.

Podkreślając, że masowe wyniszczanie ludności jest częścią składową polityki amerykańskich agresorów w Wietnamie, dziennik przypomina, że w grudniu 1953 roku w więzieniu Phu Loi otruto ponad tysiąc osób.

„Iu-1" — agregat do produkcji włókien klejonych płynnymi lateksami

Zespół naukowców z Instytutu Włókiennictwa w Łodzi po kilkuletnich próbach laboratoryjnych opracował nowoczesną konstrukcję prototypowego agregatu „IU-1" do produkcji włóknin klejonych płynnymi lateksami. Dziełem tego zespołu jest także nowa, wydajna technologia wytwarzania włóknin klejonych na tym agregacie, która pomija proces przędzenia i tkania umożliwiając otrzymanie gotowego wyrobu wprost z włókien. Wzrastające zapotrzebowanie na rynku na coraz nowocześniejsze wzory materiałów i lepsze ich gatunki postawiło przed instytutem potrzebę zmodernizowania zakładów produkcyjnych i opracowania nowych technologii wytwarzania.

„IU-1" został zainstalowany w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego w Łodzi. Posiada on zdolność produkcyjną 1,5—1,6 mln m bież. tkanin na rok przy pracy 3-zmianowej.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Hokej. ŁKS — Górnik Murcki I liga, godz. 17 w Pałacu Sportowym.

Siatkówka. ŁKS — AZS Gdańsk I liga żeńska, godz. 12 w hali przy Al. Unii 2. Anilana — Victoria Wałbrzych II liga męska, godz. 11, ul. Teresy 56. Finały mistrzostwa SZS juniorów godz. 8.30 w hali przy Al. Unii 2.

Boks. Widzew — Start Elbląg II liga, godz. 11, w hali na Widzewie.

Koszykówka. II liga mężczyzn Społem — Stal Ostrowiec, godz. 11.30, ul. Północna 36, Widzew — Zawisza Bydgoszcz, godz. 17, w hali na Widzewie.

Zapasy. Mistrzostwa okręgu w st. wolnym, godz. 9, ul. Krzyżowa 5.

Mistrzostwa okręgu w st. klas. godz. 9, ul. Obrytki 5 w Piotrkowie.

Łyżwiarstwo szybkie. Mistrzostwa okręgu godz. 11, Zd. Wola stadion Resursy.

Po ładnej grze hokeiści ŁKS pokonali GKS 1:0

Wczorajszy mecz hokejowy ŁKS z drużyna GKS Katowice zakończył się zwycięstwem łodzian 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Bramkę dla Łodzi zdobył Stefaniak w 19 minucie gry. Był on zresztą duszą wczorajszego meczu. Wyróżniał się spośród wszystkich zawodników zarówno łódzkich jak i katowickich. Na wyróżnienie zasługują także obaj bramkarze — Kosyl i Tkacz z GKS. Obaj oni dali pokaz doskonałej obrony i śmiało rzec można, iż wczorajszy wynik meczu w znacznej mierze można im zawdzięczać.

Wczorajszy mecz był jednym z lepiej rozegranych przez łódzką drużynę. Spotkanie oglądał komplet — 8 tys. widzów. (hz)

* * *

W swym kolejnym meczu rozegranym wczoraj we Wrocławiu Włókniarz Zgierz pokonał tamtejszy Śląsk 8:6 (1:0, 3:2, 4:4).

Porażka siatkarek ŁKS

Nie popisała się wczoraj drużyna łódzkich siatkarek, która rozegrała kolejny mecz I-ligowy z zespołem gdańskiego AZS. Mecz zakończył się porażką ŁKS 3:2 (15:9, 10:15, 15:12, 14:16, 15:4). Bez cienia ryzyka można powiedzieć, że był to najsłabszy mecz łodzianek przed własną publicznością. Niestety, nikogo nie można wyróżnić. Gra obu drużyn stała na jednakowo niskim poziomie. (hz)

Liga angielska

Burnley — West Ham	3:2
Chelsea — Sunderland	3:1
Coventry — Arsenal	2:0
Everton — Wolverhampton	1:0
Manchester U. — Derby C.	1:0
Newcastle — Crystal Palace	0:0
Notingham — Liverpool	1:0
Sheffield W. — Ipswich	2:2
Stoke City — Leeds United	1:1
Tottenham — Southampton	0:1
West Bromw. — Manchester C.	3:0
Birmingham — Bristol City	2:2
Cardiff — Blackpool	2:2

Polska — Holandia 59:39

W Assen odbyło się międzypaństwowe spotkanie w koszykówce kobiet Holandia — Polska. Zwyciężyła Polska 59:39 (27:24).

Zwycięstwo Anilany

We wczorajszym spotkaniu o mistrzostwo II ligi siatkówki mężczyzn zespół Anilany pokonał drużynę Victorii Wałbrzych 3:0 (15:12, 15:10, 15:7). Zespół Anilany utrzymywał stałą przewagę nad siatkarzami Victorii. Najlepszym na boisku był Zbigniew Zarzycki. (z)

Siatkarki Startu przegrały z Polonią (Świdnica)

Drużyna łódzkiego Startu rozegrała wczoraj mecz o mistrzostwo I ligi siatkówki kobiet z Polonią Świdnica. Mecz zakończył się przegraną drużyny łodzianek 3:2 (12:15, 11:15, 12:15, 15:10, 15:13). (z)

W skrócie

Podczas halowych, lekkoatletycznych zawodów, rozgrywanych w Volverhamton, Angielka Mary Peters przebiegła 60 m ppł. w 8,5 sek. Wynik ten jest o 0,1 sek. lepszy od dotychczasowego nieoficjalnego halowego rekordu świata, należącego do Angielki Perery.

* ☆ *

Znakomicie spisuje się nasz młody tenisista Jacek Niedźwiedzki, startujący w Indiach. Po lak zakwalifikował się do finału turnieju w Jaipur, zwyciężając daviscupowego reprezentanta Indii Nukerjea 6:2, 6:3.

Siatkarze Łodzi i Warszawy walczą o pierwsze miejsce

W trzecim dniu finałów SZS w siatkówce juniorów kolejne zwycięstwo odnieśli siatkarze MKS Górna-Łódź. Pokonali oni swego najgroźniejszego konkurenta do pierwszego miejsca w grupie MKS Lublin 3:1 (12:15, 15:11, 15:10, 16:14). W drugim meczu tej grupy MKS Gorzów zwyciężył MKS Łapy 3:0 (12, 14, 6).

W grupie B pierwsze miejsce zajął MKS MDK Warszawa po zwycięstwie nad MKS Oliwa 3:1 (9:15, 15:13, 15:13, 15:7). MKS Sanok pokonał MKS Żyrardów 3:1 (15:5, 7:15, 15:6, 15:11).

Dzisiaj w walce o pierwsze miejsce spotkają się zespoły MKS Górna i MKS MDK Warszawa, o trzecie MKS Lublin — MKS Oliwa, o piąte MKS Sanok — MKS Gorzów, o siódme MKS Żyrardów — MKS Łapy. (s)

Dnia 30 stycznia 1970 roku zmarł, przeżywszy lat 55, nasz najukochańszy Syn, Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Brat

Ś. † P.

Józef Bartoszewski

Pogrzeb, poprzedzony mszą świętą o godz. 14.30, odbędzie się w poniedziałek dnia 2 lutego 1970 roku o godz. 15, z kościoła św. Anny na cmentarzu na Zarzewie.

O bolesnej tej stracie, zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

MATKA, ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 30 stycznia 1970 roku zmarł w Warszawie w wieku lat 49, nasz nieodżałowany Kolega, wybitny specjalista, jeden z twórców przemysłu kinotechnicznego w Polsce, długoletni pracownik ŁZK, zasłużony działacz społeczny odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi

inż. Wiktor Bielecki

główny konstruktor Łódzkich Zakładów Kserotechnicznych „Prexer".

Żonie i synowi Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają:

DYREKCJA, KZ PZPR, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA I ZAŁOGA ŁZK „PREXER"

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i pomocy w ciężkich dla nas chwilach i towarzyszyli w ostatniej drodze naszemu ukochanemu Mężowi i Ojcu

Ś. † P.

Hilaremu Maliszewskiemu

a mianowicie: Radzie Adwokackiej, Panu Dziekanowi Albrechtowi, Kolegom z II Zespołu Adwokackiego, Sędziom, Mecenasom, Kolegom ze ZBoWiD, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, tą drogą serdeczne podziękowania składają:

ŻONA I DZIECI

Żonie i Rodzinie

Ś. † P.

Józefa Bartoszewskiego

przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Lokalnego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi, zmarłego w dniu 30 stycznia 1970 r. na posterunku pracy społecznej, wyrazy serdecznego współczucia składają:

ZARZĄD, DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY LOKALNEGO ZRZESZENIA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W ŁODZI

Dnia 30. I. 1970 r. zmarła, przeżywszy lat 58 najukochańsza Żona

Ś. † P.

Zofia Mierzwa

z domu Kwiatkowska

Pogrzeb odbędzie się 2 lutego br. o godz. 14.30 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka na Chojnach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ, MATKA, SYNOWA, WNUCZEK, NIEOBECNY SYN I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 29. I. 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

Ś. † P.

Teodor LACHOWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. II. 1970 r. o godz. 13.30 z kaplicy Cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pozostałe w głębokim smutku

ŻONA I CÓRKA

Dnia 30 stycznia 1970 roku zmarła opatrzona św. sakramentami w wieku lat 78 nasza najukochańsza Matka i Babcia

Ś. † P.

Maria Bergierowa

z Jagusińskich

Pogrzeb odbędzie się 2 lutego br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

SYN, SYNOWA I WNUKI

Dnia 30. I. 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 61

Ś. † P.

Tadeusz Berdowski

muzyk

długoletni członek orkiestry: Filharmonii, Polskiego Radia i Operetki Łódzkiej.

Msza św. odbędzie się we wtorek 3 lutego br. o godz. 14.30 w kościele św. Krzyża, po czym nastąpi przewiezienie drogich nam zwłok na cmentarz na Dołach. Pogrzeb o godz. 15.30. Pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Dnia 30 stycznia 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza siostra

Ś. † P.

Franciszka KOŁYSZKO

długoletnia pracownica Akademii Medycznej

Msza św. odbędzie się w kościele św. Krzyża dnia 2 lutego br. o godz. 9.30, po czym nastąpi przewiezienie zwłok do Warszawy, o czym powiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

SIOSTRY I RODZINA

Czytelnik jest istotą mało znaną. Chcemy, by był — poznaną, a przynajmniej p o z n a w a n ą. Dlatego też wespół z Łódzkim Wydawnictwem Prasowym RSW „Prasa", zorganizowaliśmy ankietę pod hasłem „Czytelnik ma zawsze rację". „Ankieta była konieczna i oczekiwana" — pisali czytelnicy. I krytykowali nas: „Dlaczego pytacie tylko raz na 25 lat? „Dziennik", który chce utrzymywać z czytelnikami ścisłą więź i pragnie wiedzieć, c o o nim myślą odbiorcy, nie może czekać na jakiś jubileusz i dopiero wówczas rozpisywać ankietę..."

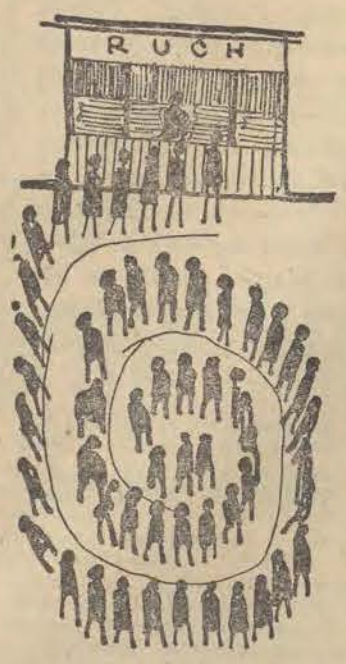

PYTAMY RAZ NA 25 LAT - I...NASZ "CZYTELNIK zawsze ma rację"

Pięć lat temu w ankiecie pod identycznym hasłem z okazji jubileuszu 20-lecia — pytaliśmy „raz na 20 lat". Obecnie — z okazji 25-lecia — „Pytamy raz na 25 lat". Chcielibyśmy pytać częściej, ale ankieta tego typu wymaga prócz chęci również dużej ilości miejsca. I właśnie jubileusz wydaje się tym jedynie godnym i skutecznym pretekstem do jego zajęcia.

Obecnie dysponujemy wstępnymi wynikami naszej ankiety, na którą wpłynęło dotychczas około 1500 odpowiedzi. Po obliczeniu ich na maszynach liczących ostateczne wyniki ankiety zostaną 21. II. br. przedstawione na organizowanej również z okazji 25-lecia „DŁ" prasoznawczej sesji popularno - naukowej.

Uczestnicy ankiety nie są — zgodnie z prawami statystyki, dobraną reprezentacją naszych czytelników. Ich wypowiedzi nie traktujemy więc jako wiążącej opinii ogółu, lecz jako ogromnie interesujący sondaż poglądów pewnej części odbiorców gazety na jej temat.

KIM SĄ?

Sądząc z ankiety nasz czytelnik jest pod względem statusu społeczno - zawodowego istotą ogromnie złożoną. Z tego punktu widzenia patrząc nie można mówić o czytelniku, a o czytelnikach wśród których zdecydowanie najliczniejszą grupę stanowią robotnicy (20 proc.). Następnie zaś w kolejności: pracownicy umysłowi — tj. przede wszystkim urzędnicy (16 proc.), uczniowie i studenci (14 proc.), renciści — 13 proc., inteligencja — do której zaliczono osoby z wyższym wykształceniem i nauczycieli (12 proc.), pracownicy fizyczno-umysłowi — a więc np. kierowcy, brygadziści i majstrowie, ekspedientki i in. (9 proc.), technicy (6 proc.) osoby nie pracujące — głównie gospodynie domowe (5 proc.), rzemieślnicy (2 proc.), rolnicy (2 proc.) i inni (1 proc.).

Oczywiście powyższy podział, jak wszystkie podziały dotyczące struktury społeczno - zawodowej, jest umowny i dyskusyjny. Wydaje się jednak bardziej precyzyjny niż tradycyjny podział na: umysłowych (licząc według tego podziału byłoby ich ok. 38 proc.), fizycznych (byłoby ich ok. 28—30 proc.) i „całą resztę". W porównaniu z ankietą sprzed lat 5 wzrósł wśród ogółu czytelników m. in. procent robotników (z 15,5 do 20), a więc co piąty nasz czytelnik jest robotnikiem. Wzrósł także z 7 do 13 procent rencistów. Równie wyraźnie i znacząco w ilościowym sensie (ok. 48—50 proc. ogółu czytelników) rysuje się grupa osób związanych z przemysłem. Poza robotnikami i technikami, wśród których zdecydowana większość pracuje w różnego typu przedsiębiorstwach, poważna część pracowników umysłowych i fizyczno-umysłowych, a także inteligencji jest zatrudniona w fabrykach. Wśród rencistów natomiast jest wielu byłych tkaczy i tkaczek, prządek i in.

Sądząc z ankiety czytają nas w większym stopniu mężczyźni (60 proc.) niż kobiety (40 proc.). Warto jednak zauważyć, iż proporcje te w ciągu ostatnich 5 lat zmieniły się na korzyść kobiet. Poprzednio wśród ogółu czytelników stanowiły one 36 proc.

Czytają nas przede wszystkim łodzianie (78 proc.), w mniejszym zaś stopniu mieszkańcy innych miast województwa (15 proc.) i wsi (7 proc.).

Ciekawa i pouczająca jest struktura wieku naszych czytelników. W najbardziej „rozsądnie — bojowym" wieku — tzn. 21—39 lat, jest niemal co trzeci (32 proc.) nasz czytelnik. Doświadczenie uczy, że w tych latach — już po okresie „cielęcej młodości" a przed okresem „pierwszej starości", ma się najbardziej „konstruktywnie - krytyczne" spojrzenie na rzeczywistość. Można zaryzykować twierdzenie, że ta grupa czytelników ma do nas najwięcej „ale" i zgłasza najwięcej najtrudniejszych w realizacji — propozycji. Czytelników najmłodszych — do lat 16 jest 8 proc., najstarszych — powyżej 60 lat — 16 proc. W wieku 40—59 jest 30 proc. osób, w wieku 17—20 lat 13 proc. Tak więc, jeśli za granicę młodości uznać 29 lat, można stwierdzić, że co trzeci nasz czytelnik jest młody (33 proc. nie przekroczyło 29 lat). Mamy więc do czynienia z: co trzecim „konstruktywnie-krytycznym", z co trzecim — młodym, bądź b. młodym, a z niemal co trzecim — w średnim wieku.

OD KIEDY I CO CZYTAJĄ?

Zdecydowana większość czytelników, czyta „Dziennik" od bardzo dawna — 20—25 lat (40 proc.). Z tego aż 18 proc. — od samego początku tj. od 1945 r. Stażem czytelniczym w granicach 10—19 lat „wykazuje" się 28 proc. osób, i tyleż samo — stażem od 3 do 10 lat, 3 proc. osób czyta „Dziennik" od 2 i poniżej dwu lat. Podstawowa grupa czytelników to mimo niezaawansowanego wieku „czytelnicy-weterani".

Systematycznie czyta naszą gazetę 69 proc. osób, kilka razy w tygodniu — 18 proc. Obok systematycznych i „prawie — systematycznych" czytelników, istnieje — jak wykazała ankieta, wcale niemała — bo 10 proc. grupa „czytelników niedzielnych". Tych, którzy czytają tylko „Panoramę". Istnieje także bardzo waska, grupka raczej, niż grupa, osób (3 proc.) czytających gazetę kilka razy w

(Dalszy ciąg na str. 6)

Czytelnicy o swojej gazecie

„...„DŁ" czytam od zaczęcia nauki w szkole średniej kiedy to profesorowie wymagali od nas wiadomości ze świata i kraju, tzn. od 15 roku życia".

„... Choćby nawet treść i forma tej gazety nie zmieniła się zostanę stałym czytelnikiem „DŁ". (TOKARZ lat 21)

„...Muszę podzielić się z państwem kilkoma uwagami. Pracuję w biurze, w moim pokoju pracuje siedem babek i wszystkie rozpoczynają dzień od czytania „Dziennika", a właściwie od czytania powieści".

(EKONOMISTKA lat 40)

„...Jeśli nie mogę dostać „Dziennika" to właściwie nie tyle go pożyczam, co odkupuję od znajomych. „Dziennik Łódzki" czytam dosłownie od I klasy, ponieważ na nim właśnie uczyłam się czytać." (UCZENNICA lat 16)

„...Sądzę, że czytelnicy byliby zadowoleni gdyby „Dziennik" miał profil takiej gazety jak np. „Życie Warszawy". Przecież w mieście Łodzi powinna być gazeta taka jak np. „Trybuna Ludu" czy „Życie".

(EMERYT — PRAWNIK lat 69)

„...Proponuję kącik dla maluchów. Polegałby on na drukowaniu humorystycznych historyjek obrazkowych oraz krótkich bajeczek dla maluchów większych w wieku od 7 do 10 lat. („WICUŚ")

„...Mając 10 lat czytałam swemu tacie publikacje polityczne i gospodarcze. Wraz z przybyciem lat „Dziennik" stał się moim nieodzownym przyjacielem, chociaż o wiele starszym... Obcuję z nim już od siódmego roku życia. (UCZENNICA VIII KLASY)

„...Gdy już dość dobrze umiałam czytać tato dawał mi „Dziennik". Z biegiem czasu zaczęłam coraz bardziej lubić tę gazetę, aż w końcu tak do niej przywykłam, że nie wyobrażam sobie dnia bez jej przeczytania... O ile nie uda mi się kupić „Panoramy" to idę do narzeczonego i u niego czytam, bo u niego prenumerują" (KOBIETA-KRAWIEC LAT 19)

„...Podobnie jak są ulubieni aktorzy, tak i ja mam swoje ulubione gazety, wśród których prym wiedzie DŁ... Mogę powiedzieć, że rosłem razem z gazetą, która tak jak człowiek przeżywa wzloty i upadki w swojej karierze życiowej. (NAUCZYCIEL SZKOŁY PODSTAWOWEJ L. 38)".

„...Najlepszym dowodem tego, iż Waszą gazetę oceniam pozytywnie jest fakt, że ją czytam... Po skończeniu lekcji wyruszam na poszukiwanie „Dziennika" w kioskach Bałut i Polesia". (UCZEŃ lat 13)

„...Może o tym, jak bardzo Was brak, niech przekonają, choćby to, że osobiście wysyłam najbliższym do Italii i USA, prawie wszystkie „Dzienniki"... Czym jest ten nasz „Dziennik?" Częścią porannego śniadania (tak, tak niektóre felietony zasługują na to, aby się nimi delektować). Człowiekowi czegoś brak, gdy nie przeczyta sobie pod kawę wszystkiego, co na pierwszej i ostatniej stronie MGR FIZYKI — ŚWIEŻO UPIECZONY

Szmat drogi...

A więc jubileusz! Nie zdążył się człowiek jeszcze dobrze postarzeć, a już stuknęło nam 25 lat. Jak ten czas leci! Już ćwierć wieku towarzyszymy łodzianom i mieszkańcom ziemi łódzkiej w ich życiu. Szmat drogi! Zawsze staraliśmy się być użyteczni. „Dziennik" towarzyszył budowniczym nowych osiedli mieszkaniowych, zakładów pracy, szkół, szpitali. Był wszędzie tam, gdzie trudzili się ludzie. Wraz z nimi radował się sukcesami i osiągnięciami, martwił niepowodzeniami i kłopotami. Na tym gruncie rodziła się przyjaźń z Czytelnikami. Zależy nam na niej bardzo. Stąd troska o zaufanie Czytelników i usilne dążenie do prowadzenia poprzez gazetę stałej rozmowy z tymi, którzy nas czytają. Dlatego w miarę swych możliwości poruszamy wszystkie ludzkie i łódzkie sprawy, wszystko to, czym ludzie żyją, co ich cieszy i co martwi. Staramy się unikać tonu pouczającego, nie chcemy być mądrzejsi od Czytelników, lecz wespół z nimi redagować naszą gazetę. Czy zawsze nam się to udaje? Bądźmy szczerzy — nie zawsze. Na długim szlaku 25 lat możecie nam, Czytelnicy, wytknąć niejeden błąd i niejedną pomyłkę. Tak to już jest — temu, który chce najlepiej, nie zawsze sprzyjają pomyślne wiatry. Jedno jest natomiast pewne: NIC, CO ŁUDZKIE I ŁÓDZKIE NIE JEST, NIE BYŁO I NIE BĘDZIE OBCE ZESPOŁOWI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO". Potwierdza tę zasadę codzienny dialog z Czytelnikami, tysiące listów i interwencji, wiele ankiet i bardzo liczne, różnorodne, przez gazetę prowadzone akcje.

* * *

Jeszcze słów kilka o dziennikarzach i ich pracy. Wybaczcie, Państwo, myślę jednak, że raz na 25 lat możemy sobie na to pozwolić. Chcemy, byście wiedzieli, że zawód nasz, który bardzo kochamy i traktujemy jak obywatelską powinność, jest zawodem ciężkim i wyczerpującym. Ze dziennikarze, to ludzie dużego temperamentu, ideowej pasji i ciekawości życia, lecz równocześnie utrudzeni, pracujący w stałym napięciu, w pośpiechu, niewolni od rozterek i licznych zmartwień. Zapewne dlatego przekroczyliśmy w naszym zespole normę zawałów, nerwic i innych schorzeń, które niesie ze sobą nie unormowany, trudny i nerwowy tryb życia i pracy. Dziennikarze wreszcie to ludzie, którzy w bezpośrednim kontakcie z życiem dość często stykają się z bezdusznością, znieczulicą, oczywistym złem i czasem, mimo dobrej woli, są wobec tych ujemnych zjawisk bezradni. Dlatego też nic tak nas nie cieszy, jak świadomość, że nasze myśli i słowa nie są „głosem wołającego na puszczy", a wprost przeciwnie, powracają odzewem czytelniczym, rodzą dyskusje, żyją dłużej niż pojedynczy numer gazety, powtarzają się później i bogacą w rozmowach, myślach, telefonach, listach do redakcji znacznej części mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego. To sprawia nam — dziennikarzom, najwięcej satysfakcji.

* * *

Będziemy bardzo radzi, jeśli w następnych latach nasze myśli i poglądy zyskiwać będą w szerszym jeszcze stopniu aprobatę gospodarzy „Dziennika", najserdeczniejszych i najlepszych naszych przyjaciół — Czytelników. Będziemy najszczęśliwsi mogąc nadal i lepiej niż dotychczas służyć naszej socjalistycznej ojczyźnie, ziemi łódzkiej i naszemu rodzinnemu miastu — Łodzi.

ST. JANUSZEWSKI-STAJAN

ŁODZIAN — GAZETA DZIENNIK

Dr Walery Pisarek — dyr. Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie

Opisać treść 25 roczników „Dziennika Łódzkiego" — to niemal to samo, co napisać historię ubiegłego ćwierćwiecza. Byłaby to historia drugiej połowy lat czterdziestych — lat walki, zwycięstwa i tworzenia podstaw socjalizmu w środkowej Europie. Byłaby to historia lat pięćdziesiątych, które przyniosły grozę atomowego zniszczenia, wojnę w Korei, ale także odbudowę naszej Ojczyzny oraz popaździernikową wiosnę. Byłaby to wreszcie historia lat sześćdziesiątych, lat nadziei, rozczarowań i nowych nadziei, lat podboju kosmosu, ale także agresji w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie. Byłaby to historia równie patetyczna i równie dramatyczna, jak te 25 lat, które razem przeżyliśmy.

Jeśli gdybyśmy się ograniczyli tylko do tego, co „Dziennik Łódzki" pisał w tym czasie o Łodzi, odtworzylibyśmy jej dzieje w minionym dwudziestopięcioleciu. Towarzyszył bowiem „Dziennik" — nie sposób powstrzymać się tu przed oczywistym truizmem — mieszkańcom Łodzi w kłopotach i sukcesach tych lat. Dzień po dniu przekazywał im wiadomości o wszystkim, co się wydarzyło na drugim końcu świata i na sąsiedniej ulicy. Kształtował, a jednocześnie wyrażał ich opinię i postawy. Budził i umacniał w nich poczucie wspólnoty socjalistycznej, narodowej i lokalnej.

Opublikowane na łamach „Dziennika" informacje przypominają dziś miniony czas, nawet najdrobniejsze notatki uświadamiają drogę, którą wszyscy przebyliśmy. Oto w roku 1946 dziennikarz opisuje, jak właścicielka sklepu kolonialno-spożywczego dała żebrakowi jako jałmużnę półzgniłą cebulę, inna notatka przypomina o sprzedaży papierosów na kartki. Dziennikarskie pióra utrwaliły zarówno budzące dumę osiągnięcia w uporządkowaniu i rozbudowie miasta, jak i wstydliwe sprawy w rodzaju trwającej 20 lat budowy Teatru Narodowego. W roku 1955 czytaliśmy w „Dzienniku" o pierwszej operacji wady serca, w roku 1969 o pierwszym w Polsce jego przeszczepieniu, dokonanym właśnie w Łodzi.

Albo telewizja! Oczywiście wie się na ogół, że przyszła do naszych mieszkań w latach 1956—1957. Ale któż pamięta, że na początku podawało się w prasie tylko godzinę rozpoczęcia programu i wyliczało poszczególne pozycje. A jakiż to był program? Oto np. w dniu 5 stycznia 1957 r.: Godz. 19: PKF. Film prod. polskiej pt. „Zimowy zmierzch". I to wszystko. Mniej więcej w tym samym czasie „Dziennik" grzmiał: Ukrócić pasek telewizorami! Donosił o sprzedawaniu telewizorów na lewo: „Ich cena na czarnym rynku doszła do 9 tys. zł, podczas gdy cena oficjalna — ale przy kupnie na talony — wynosi 6 tys. zł. Podobnie ma się rzecz m. in. z lodówkami, pralkami, motocyklami „WFM" (tak, tak!). A któż by pamiętał, że jeszcze w roku 1957 można było w konkursie TPP-R wygrać krowę? Albo o tym, jak to w roku 1965, a więc zaledwie 5 lat temu jakiś czytelnik przyniósł do redakcji niewypał — pocisk do ciężkiego moździerza kalibru 82 mm: „niebezpieczny przedmiot z redakcyjnego biurka usunęli wezwani saperzy".

Czytałem stare roczniki „Dziennika" tak, jak się czyta własny pamiętnik, choć w Łodzi byłem wszystkiego pięć czy sześć razy. Mniej więcej tak samo toczyło się przecież życie w moim mieście i w dziesiątkach innych miast polskich. Pewnie, że trochę może inne były formy uzależnione od swoistych warunków miejscowych, ale treść niczym się nie różniła. Dodawszy do moich osobistych doświadczeń kilkutygodniową lekturę „Dziennika", poczułem, że mam prawo uważać się także za łodzianina. I w tym całe nieszczęście, bo kiedy przystąpiłem do statystycznej charakterystyki tego, co przeczytałem, zrobiło mi się żal jędrnego miąższu rzeczywistych zdarzeń, którego nie można przekazać za pomocą cyfr i wykresów.

(Dalszy ciąg na str. 8)

PRO DOMO SUA
NA JUBILEUSZOWO

Szczerze mówiąc nie wiem od czego zacząć rozmowę: od 25-lecia Twojej pracy w „Dzienniku", czy od 40-lecia w dziennikarstwie...

— Od 43-lecia. Tyle bowiem lat minęło od momentu, kiedy po wyścigu regat wioślarskich na Wilii (wygrałem właśnie jeden wyścig) podszedł do mnie elegancki pan i poprosił żebym przyszedł do niego. Zapytałem z kim mam przyjemność? Bardzo go zaskoczyło to pytanie. Okazało się, że miałem przyjemność z samym wicemarszałkiem Sejmu i redaktorem jednej z gazet. O umówionej porze zjawiłem się u niego w redakcji i dostałem dyspozycje żeby... napisać sprawozdanie z regat. Pisałem więc, a między wierszami o sobie. I tak się rozpoczął mój „klekot" na maszynie.

Foto — A. Wach

Zofia Tarnowska rozmawia z najstarszym stażem dziennikarzem „Dziennika Łódzkiego" red. Jarosławem Niecieckim

— Jednym palcem — tak jak dziś?

— Tak. Przez tyle lat nikt mnie nie potrafił od tego odzwyczaić, ale szybkością nie ustępuję dobrym maszynistkom, że wymienię dla przykładu naszą Jubilatkę, która ze mną rozpoczynała pracę w „Dzienniku" i do dziś jest mu wierna — **Lodę Leśnicką.** Teraz pewnie zapytasz tradycyjnie, jakie momenty z długoletniej pracy utkwiły mi najbardziej w pamięci?

— Wcale nie. Teraz zapytam, ile Ty wywiadów przeprowadziłeś w swojej pracy dziennikarskiej?

— Nie prowadziłem ewidencji, ale można chyba liczyć na kopy. Pamiętam natomiast wiele osób, z którymi przeprowadzałem wywiady, np. Gałczyńskiego, Tuwima, Makuszyńskiego, Broniewskiego, Kusocińskiego, Br. Czecha, Nurmiego, Walasiewiczównę, Rudolph, Dumbadze...

— Chwileczkę, z wymienionymi na wstępie nie rozmawiałeś chyba o sporcie?

— Jeszcze nie. W tym czasie (grubo przed wojną) atrybutem mojej roboty dziennikarskiej był m. in. mikrofon, a tematyka bardzo różnorodna. Z Gałczyńskim przypadło mi rozmawiać o lotnictwie w czasie, gdy święcili sukcesy Żwirko, Wigura, Bajan. Z Makuszyńskim rozmawiałem o... psach i pstrągach, a z Tuwimem oczywiście o Łodzi...

— Powiedz o swojej drodze do Łodzi.

— Prosta droga repatriacji miała mnie skierować do Krakowa, gdzie zapewnił mi pracę Putrament, ale sentyment do mojego redakcyjnego kolegi, A. Mikułko zwekslował mnie do Łodzi. Anatol jeszcze w Wilnie powiedział: „jedziemy do Łodzi zakładać gazetę. Nazywać się będzie — „Dziennik Łódzki"...

— I założyliście. O ile dobrze pamiętam, to w pierwszych latach pracy w „DŁ" nie sport był domeną Twojej działalności, lecz życie miasta?

— Istotnie, a było to dość dziwne, bo w mieście znałem początkowo tylko dwa obiekty — dom przy ul. Żeromskiego 21, gdzie zakwaterowałem się z pomocą J. Brzechwy i gmach przy ul. Piotrkowskiej 96 — siedziba redakcji. Któregoś dnia naczelny polecił mi zrobić reportaż z Parku Poniatowskiego — unikatu na europejską miarę. Zabłądziłem — park był jak las i przyszedłem po wielu godzinach. Z tego okresu bardzo mile wspominam współpracę z płk Kalinowskim — dowódcą Straży Pożarnej. Pożary i akcje ratunkowe opisywało się szczegółowo. Kiedyś pułkownik powiedział mi: „wie pan kto ogląda ten pożar (co się paliło nie pamiętam) — sam mistrz Zelwerowicz". Okazało się, że sławny aktor lubił oglądać pożary. Więcej wtedy napisałem o Zelwerowiczu niż o pożarze...

— I w wyniku reporterskich błędów przeniesiono Cię na grunt sportowy?

— Bez złośliwości. Wówczas zrodziła się koncepcja rozbudowania działu sportowego, bo ta dziedzina życia zaczęła również intensywnie się odbudowywać. Organizowaliśmy pierwszy w roku 1946 doroczny wyścig kolarski o Puchar „Dziennika Łódzkiego"...

— Rozumiem. Tu było pole do popisu dla Twoich zdolności organizatorskich...

— Nie bardzo. „Złapali" mnie czym innym — ofertą atrakcyjnych wyjazdów zagranicznych w charakterze sprawozdawcy sportowego. Pierwszą próbą były mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Oslo. Powiedzieli: „Jak się dobrze spiszesz, to pojedziesz na Olimpiadę do Londynu". A tu tragedia: w Oslo nie udostępniono nam telefonów. W rezultacie poradziłem sobie jako były radiowiec: na krótkich falach radia Oslo nadawałem sprawozdania do Polski.

— Powiedz mi szanowny Jubilacie — jak oceniasz 25-lecie pracy w jednej gazecie?

— Chyba tak samo — szanowna Jubilatko, jak Ty, jako, że mija Ci 25 lat pracy w zawodzie, a 20 w „Dzienniku", ale muszę pomyśleć... Ekonomicznie rzecz oceniając — zniszczyłem trzy redakcyjne maszyny do pisania, jeden samochód marki „Willis", jedną „Skodę", nerwy kilku naczelnym i na pewno wielu szanownym Czytelnikom...

— A przygodowo?

— Ta profesja dostarczyła mi wielu emocji. Np. sprawa honorowa z Kusocińskim (nie podobał mu się artykuł), rozstrzygnięta na moją korzyść na podstawie kodeksu Boziewicza. Albo przygoda z „gazelą bieżni" — Wilmą Rudolph...

— Hm... To może być ciekawe...

— Bardzo. Dotarłem do niej w przebraniu kelnera, bo nie znosiła organicznie dziennikarzy. Maskarada się udała, wywiad też. Kiedyś o mało nie doszło do skandalu: miałem przeprowadzić transmisję z zawodów strzeleckich o mistrzostwo Polski. Wyznaczono bezpośrednią transmisję na godz. 16. Okazało się, że zawody odbyły się o 10. Wobec tego gońcy redakcyjni otworzyli „kanonadę" a ja na podstawie wyników przeprowadzałem „na żywo" rozmowy ze zwycięzcami. W pewnym momencie zadzwonił telefon na strzelnicy i odezwał się głos znajomego pułkownika: „Panie, co pan wyrabia, przecież ja siedzę w domu!"

— Powiedz mi — to trochę a propos Wilmy Rudolph — jakie kobiety-sportsmenki podobają Ci się najbardziej?

— Najbardziej podobają mi się koleżanki redakcyjne, a ze stadionów, Basia Sobottowa, Miecia Moderówna (prosiła zawsze, żeby nie pisać „przegrała o pierś"), Kwaśniewska — królowa lekkoatletyki a z zagranicznych — Dumbadze.

— Koleżanki redakcyjne nie uprawiają sportu...

— Jeszcze jak. Widzę jak się gimnastykują, żeby wszystkiemu podołać i osiągnąć bez zewnętrznych objawów średnią życia, jaką obliczyli naszemu zawodowi biegli w medycynie — 53 lata.

— Czy Ty sam uprawiałeś czynnie sport?

— Nawet z powodzeniem. O wioślarstwie mówiłem na wstępie. Pasją moją były jednak narty, nie najgorzej szło mi też w lekkoatletyce. A w ogóle, to źle sformułowałaś pytanie, bo całe życie jest sportem. Jak mówi jeden z moich kolegów — w życiu walczę o sport, a w sporcie walczę o życie.

— Załóżmy, że dzieje się cud epoki i odmładzają nas — Ciebie o 43 lata, a mnie o 25. Co robimy, wybieramy znowu dziennikarstwo?

— Tobie radziłbym wrócić na medycynę, ale nie organizowałabyś już pochodów studenckich pod hasłem „zdobywamy mieszkania dla profesorów" i w „Dzienniku" nie byłoby — jak kiedyś — notatek na ten temat. Mogłabyś jednak na gruncie własnych doświadczeń zadbać o radykalne uodpornienie nas przeciwko stressom, nerwicom i wszelkim zagrożeniom bytu dziennikarza poczciwego. Byłabyś najlepszym dziennikarzem wśród lekarzy...

— Bez złośliwości. Dziennikarzem zostałam przez Twój kochany sport. Napisałam felieton o boksie. Wydrukowały dwa pisma. I zaczęło się...

— Ech, wiesz co? Będzie cud epoki, czy nie — idę się odmładzać. Muszę napisać coś o juniorach i o przygotowaniach do wiosennych startów.

— Serwus, spotkamy się na podobnej pogawędce z okazji 30-lecia „Dziennika". Ja wierzę w cuda.

Co nam zostało

„Prezydent miasta przyjmuje mnie, by udzielić wywiadu o godzinie 1 w nocy. Mówi m. in.: Dzisiaj właśnie wojsko przekazało do dyspozycji Zarządu Miasta 100 ton mąki i wiele ton innych artykułów pierwszej potrzeby(...) Ruszyły już młyny(...) Wydane zostaną kartki żywnościowe dla pracującej ludności. Z całą jaskrawością występuje kwestia braku lekarstw".

Lekarstwa — sygnał alarmowy. Kilkanaście dni temu, też w „Dzienniku" sprawozdanie z sesji naukowej oceniającej 25-letni dorobek łódzkiego lecznictwa. 27 szpitali, 2 tysiące lekarzy, 250 mln złotych dopłaconych w roku ubiegłym do naszych leków. Chorowaliśmy widać... zdrowo.

Szpitale uruchomione. Pogotowie dla obłożnie chorych — tytuł notatki z dnia 3 lutego 1945 roku. Dz. Ł. nr 3: „Staraniem Wydziału Zdrowia Publicznego uruchomiono już w Łodzi następujące szpitale: 1) Św. Rocha dla chorych chirurgicznych, 2) na Łomżyńskiej dla chorych chirurgicznych, 3) na Radogoszczu, dla chorych zakaźnych, 4) Św. Jana dla chorych chirurgicznych i wewnętrznych, 5) Św. Anny-Marii dla chorób dziecięcych, 6) Św. Antoniego dla chorych ocznych, 7) „Kochanówka" dla chorych umysłowo i na gruźlicę. 8) chorób skórno-wenerycznych przy ul. Tramwajowej 13. W wypadkach pilnych na polecenie piśmienne lekarza, pacjent może być przewieziony do szpitala konno karetką „Pogotowia" mieszczącego się przy ul. Gdańskiej 83".

Tylko 5 minut trwało ponoć zagospodarowywanie odremontowanego lokalu Łódzkiego Pogotowia Ratunkowego, które po rocznej nieobecności powróciło kilkanaście dni temu, w styczniu roku 1970, do swej siedziby na ulicę Sienkiewicza. Prawie natychmiast przyjęto pierwszych pacjentów, rozdzwoniły się telefony, kremowo-błękitne karetki wyjechały ratować czyjeś życie.

Piszemy — Tramwaje kursują „stadami". Zima znów zaskoczyła MPK. Chuligani pobili motorniczego. Prototyp nowego tramwaju już w Łodzi. Taksówkarz — nasz pan. Zderzenie na rogu ulic T. Kościuszki i Andrzeja Struga — zawiodły hamulce. Przestarzały tabor, przestarzały układ komunikacyjny. Na Teofilów — na piechotę?...

Pisaliśmy — „W Łodzi powstało Państwowe Przedsiębiorstwo Transportowe. Zatrudnia 250 pracowników, dysponuje 130 wozami parokonnymi. Od środy bm. wozy będą dostarczane osobom prywatnym, do przeprowadzek itp. Tabor samochodowy jest w stadium organizacji". Nadzwyczajne obrady tramwajarzy — „zebranie zagaił ob. Głowacki, a następnie przewodniczący rady zakładowej ob. Lewandowski zwrócił się z apelem do zebranych do skupienia wszystkich sił dla dobra Polski demokratycznej, przy czym w dalszym ciągu przemówienia zaznaczył, że w niedługim czasie Łódź otrzyma normalną komunikację, a to dzięki zapowiedzianemu transportowi węgla, który jest już w drodze". (11 luty, 1945 r. Dz. Ł nr 10).

— Jak pan prezydent ocenia sytuację mieszkaniową naszego miasta — padło tamtej nocy, przed dwudziestu pięciu laty, kolejne pytanie. „Gmachów przebudowanych już na biura jest wystarczająca ilość. Wszystkie możliwe mieszkania przydzielone zostaną pracującej inteligencji i fabrycznemu robotnikowi, którego chcemy wyciągnąć z wilgotnej i bezsłonecznej sutereny".

Marmur, nikiel i szkło dla reprezentacyjnego wieżowca WZGS. Łódzcy budowlani znów pierwsi w kraju. Nowa dzielnica Zarzew — II. Na deskach projektantów Śródmiejska Dzielnica Mieszkaniowa. Usterki, usterki. Sokrates na Piotrkowskiej — oto czym przyszło nam się parać dziś. Wyczerpał się zapas tych mieszkań przydzielanych. Nie w smak nam mieszkać w dwie, trzy osoby w jednej izbie. Walczą więc dla nas „o lepsze" spółdzielnie mieszkaniowe. My walczymy z nimi. Przypilnować nie zawadzi. Bo a nuż umeblują nam miasto w koszarowym stylu, bo a nuż poupychają wszystkich w M-standard — co się da, gdzie się da, na kim się da, oszczędzając.

„Już 6 lutego przybędzie do miasta pierwszy transport węgla. Otrzymamy wkrótce bawełnę(...) W pierwszym rzędzie ruszyła fabryka Scheiblera". „Przemysł pończoszniczy w Łodzi wznowił swą produkcję". Parę miesięcy później — „Produkcja przemysłu bawełnianego w Łodzi wynosiła w maju: tkaniny — 3.575.105 m (44 proc. planu), przędzy cienkiej 692.234 kg (37 proc. planu), przędzy wigoniowej 135.162 kg (60 proc. planu). W czerwcu łódzkie fabryki przemysłu włókienniczego przeszły na system pracy i płacy akordowo-premiowej. Zwiększenie produkcji w porównaniu z majem jest znaczne".

Dziś plan wykonać — żaden problem. Tylko jak go stworzyć? Jaki wskaźnik i gatunku, o ile rośnie wydajność pracy na jednego zatrudnionego, co z organizacją produkcji, współczynnik wykorzystania maszyn, wyroby grupy „C" nie mają prawa obywatelstwa, eksport musi być opłacalny, minister MHW wycofuje z obiegu tkaniny złej jakości, wytyczne mody na rok 1970 zmuszają do opracowania kilkuset nowych wzorów, przemysł odzieżowy żąda tkanin niemnących, nie brudzących się, trwale zaprasowanych, dlaczego nie ma flaneli?, kolorowe pończochy zapychają magazyny, dość mamy skarpet helanco — za mało wełnianych i bawełnianych, posiedzenie konferencji samorządu robotniczego, posiedzenie konferencji samorządu robotniczego, posiedzenie konferencji samorządu robotniczego...

„Żywą działalność na terenie nasze-

KTOKOLWIEK

Tramwaj dzwoni jak sanie, odmierza przystanki. Ludzi mało, bo niedziela, pora obiadowa. Pod siedzeniem grzejnik, powoli się rozgrzewam. Mąż zabrany do wojska w lutym, a ona już w lipcu, a może i wcześniej, była w Łodzi. Odczekała miesiąc, półtora, dopiero potem zaczęła szukać. Albo inaczej. Już po drodze szukała do wszystkich redakcji, dawała ogłoszenia, kupowała wszystkie gazety, szukała przez PCK, rozsyłała wici ze wszystkich postojów. Chyba więc była młoda. Nie wyrusza się w długą podróż za mężem, przez granicę, jeśli się ma kilka krzyżyków na karku. Wtedy się czeka na miejscu, nie liczy się na listy, powiadomienia, na spryt, na szczęście. Chyba jest więc młoda. Była młoda. Mieszkają na Pojezierskiej pod tym samym numerem od początku, a więc w jakimś drewniaczku, bo takich było tam najwięcej. Wille i bloki ruszyły długo potem. A więc nie są zamożni. Ona powiedzmy, jest ekspedientką. A on? Na imię ma Paweł. Tylko tyle było o nim w ogłoszeniu.

Przesiadka w „73", autobus jedzie i jedzie, nie mogę się doczekać spotkania z Wandą i Pawłem B.

Tak, pomysł mimo wszystko nie jest zły. Pomyśleliśmy sobie — napiszemy w jubileuszowym numerze o naszych pierwszych czytelnikach. Prawdziwe, konkretne postaci, historia ich ćwierćwiecza. — Coś z życia — mocne, „mięsiste" reportaże — podniecaliśmy się. 25 lat gazety i miasta w życiorysach ludzi, zwykłych szarych ludzi, których nazwiska pojawiły się w pierwszych numerach gazety. A więc na początek — lektura komunikatów i notatek o otwieranych fabrykach. Tak znaleźliśmy Romana Nocunia z PAST, o którym pisze Józek Potęga. Więc dalej, jeszcze dwie, trzy osoby. Może z rubryki „Poszukiwania rodzin"?

I tu się coś zacięło. Uczynna pani Melania Wolska, kierowniczka kartoteki w Oddziale Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności, nagabywana przez nas coraz to nowymi telefonami szperała w archiwach, codziennie dostarczała wiadomości. Niestety, nie takie to proste, jak sobie wyobrażałem. Życiorysy ludzi nie zawsze układają się po myśli dziennikarzy. Jerzy S. z ul. 1 Maja, poszukujący brata Stefana, nie figuruje w kartotekach. Podobnie Jan J. ze Śląskiej, poszukujący Haliny nr... z Oświęcimia i Mariana D., który zaginął w Rosławiu. Maria Z. z ul. Dowborczyków i Władysława D. z Bielańskiej zmarły. Witold J. oraz A. R., członkowie zarządu Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana — brak danych. Janina D., poszukująca Marii D. i Ryszarda W. — również. Nie napisze się o nich reportaży. Szmat czasu.

Na liście pozostały cztery nazwiska i cztery adresy Jan M. z ul. Mostowej, Leokadia R. z Narutowicza, Feliks Z. ze Śródmiejskiej (przeprowadził się na Przyborowskiego) oraz Wanda B., do której teraz jadę.

Historia ogłoszenia Jana M. jest prosta. Córkę Sabinę, wtedy miała 15 lat, uciekający z Łodzi Niemcy ewakuowali poza miasto. Nie mogąc się poprzez front skontaktować z rodziną, uciekła do dziadka na wieś, a później, kiedy wojska hitlerowskie spychane były dalej na zachód, szła po prostu przed siebie. Matka w tej zawierusze nie mogła jej odnaleźć. Mieszkanie na Stokach było kiepskie, a na Mostowej zwolniło się dozorstwo, więc Jan M., który właśnie wrócił z robót z Niemiec, przeniósł się na Mostową. Zostawił adres na Stokach, ale córka nie wracała. W lipcu więc, do cna już zmarnowany żalem za Sabiną, dał ogłoszenie do „Dziennika". Ktoś tam na wsi przeczytał, powiedział Sabinie. — Chyba tak było — mówi Jan M. — Kto by tyle czasu spamiętał. W każdym razie córka w kilka dni po ogłoszeniu wróciła. A nie wracała do tej pory, bo nie miała jak i za co. Teraz dobrze sobie żyje, pracuje w zakładach radiowych, wyszła za mąż, jest szczęśliwa, mają dwoje dzieci. — Fajne wnuczki — mówi dziadek. — Już duże, 13 i 15 lat.

Więc właśnie tak. Historia prosta, żadnych powikłań, dramatów, o których marzy reporter. Jan M. nie umie zresztą opowiadać. — Było, minęło — mówi. Zęby, które mu Niemcy w Siltendorfie wybili, już sobie wstawił. Za rok czeka go emerytura, marzy o nowym mieszkaniu, bo to powojenne, do którego się tak rwał ze Stoków, teraz mu ciąży. Węgiel trzeba nosić, sporo węgla, a to nie te lata, kiedy pełną taczkę gliny, nawet przy marnym niemieckim jedzeniu, mógł w Siltendorfie, w cementowni, pchać pod górę.

Więc to nie to. Za proste. Może powieść by wyszła z pana Janowego życia, ale reportaż, kilka stron maszynopisu? Nie uciągnie reportaż tego życia. Zwyczajne jest.

Autobus „73", wiozący mnie do Wandy i Pawła B., powoli się zagęszcza, a ja sobie jeszcze raz smakuję kapitalny pretekst do reportażu, jakim było spotkanie z Leokadią R. Wszedłem do bramy wielkiej czynszowej kamienicy przy Narutowicza. Na liście lokatorów, przy imieniu kobiety, której poszukuję, jest imię męża, którego ona poszukiwała w czterdziestym piątym. Więc dobrze, będzie to reportaż pogodny, optymistyczny, nie poruszę żadnych tragicznych strun. Odnaleźli się, żyją, a ja tam byłem, miód i wino piłem... Dzwonię do drzwi. — Pani Leokadia R.? — Tak jest, słucham...

Spowiadam się ze swojej misji, mówię, że chcę porozmawiać o starych dziejach, bo to jubileusz gazety, a ona właśnie...

— Pan chyba w sprawie mojego brata? — pyta kobieta.

— Nie — mówię — w ogłoszeniu było o mężu.

— Nie dawałam żadnego ogłoszenia.

Przypominam — było to w roku czterdziestym piątym, w lipcu.

— Ach tak. Zapomniałam. Tyle to już lat. Mąż się odnalazł, ale muszę pana zmartwić, wcale nie przez ogłoszenie. Spotkał kogoś z rodziny i w ten sposób dowiedział się, gdzie mieszkam.

— A co z bratem?

— Moim bratem był Anatol Mikułko, więc...

Starsi łodzianie docenią wstrząs, jakiego doznałem. Chcę robić reportaż związany z powstaniem „Dziennika", znajduję imię i nazwisko nieznanej kobiety w gazetowym ogłoszeniu, szukam jej adresu w archiwach, wszystko to opiera się na przypadku, a tu masz — pani Leokadia R. okazuje się siostrą Anatola Mikułko. A przecież nie kto inny, tylko on właśnie był pierwszym, powojennym redaktorem naczelnym „Dziennika Łódzkiego". Cóż za chochlik prowadził mnie po tak zawikłanych drogach, aby wreszcie sprowadzić do tego domu. To jest temat!

Temat jest, ale z reportażu nici. Pani Leokadia potraktowała mnie bardzo miło, poczęstowała kawą, ale stanowczo nie życzyła sobie, aby o niej pisać. Dlaczego, z jakich powodów? Nie wiem, nie mogłem tego dociec. Czy dziennikarze wszystko muszą wiedzieć?

Pozostał mi więc jeden, jedyny adres. Ostatnie szansa, że zdążę napisać ten reportaż. Jaka to będzie historia tym razem? Co zostanie z mojego fantazjowania na temat Wandy i Pawła B.?

Autobus się zatrzymuje, idę Pojezierską. Na razie wszystko się zgadza. Sielski spokój, zasypane śniegiem ogródki, a w nich dziwacznie posklejane komórki, szopy. Małe, drewniane chałupinki. Jeszcze raz sprawdzam adres, nazwisko, imiona.

WIE...

— Przepraszam, czy pani Wanda B.?

— Nie, jestem jej matką. A o co chodzi?

Tłumaczę jak przy każdej nowej próbie nawiązania rozmowy.

— Zięć nie żyje, umarł dwa lata temu w Związku Radzieckim. Ogłoszenie nic nie pomogło. On szukał nas tam, my jego tu. I tak zostało. Dopiero pięć, czy sześć lat, jak się skontaktowaliśmy, ale było już za późno. Z wojny wyszedł z długą, ciężką chorobą, podróż by go zabiła. Córka go odwiedziła, ale o przyjeździe jego do Polski nie mogło już być mowy. Poczeka pan na córkę?

Nie, nie będę czekał. Proszę też kobietę, aby nic nie mówiła córce o mojej wizycie. Trudno, nie napiszę reportażu. Po co odgrzebywać stare dzieje. — To już nie szkodzi — mówi kobieta. — Wszystko się wypaliło. Szmat czasu.

Znów „73", jadę do śródmieścia. Ludzie chodzą po ulicach, już po obiedzie, wchodzą do kawiarni, wychodzą z kina, idą w gości. Czy ktoś kogoś jeszcze szuka? Czy przyszły odpowiedzi na wszystkie ogłoszenia?

JERZY KATARASIŃSKI

CENTRALA

AUTOMATYCZNA CENTRALA TELEFONICZNA: TYSIĄCE, DZIESIĄTKI TYSIĘCY ELEMENTÓW, KILOMETRY KABLI, PLĄTANINA POŁĄCZEŃ... DLA NIEWTAJEMNICZONEGO — LABIRYNT, DŻUNGLA DZIKA I NIE ZNANA. DLA FACHOWCA LOGICZNY UKŁAD ZESPOŁÓW, JASNY I CZYTELNY, A MOŻE NAWET JAKBY SWOJSKI I BLISKI.

TAKĄ JEST DLA ROMANA NOCUNIA CENTRALA ŚRÓDMIEJSKA, W KTÓREJ BUDOWANIU BRAŁ BEZPOŚREDNI UDZIAŁ PONAD CZTERDZIEŚCI LAT TEMU I KTÓRĄ KONSERWOWAŁ DO WYBUCHU WOJNY. PIERWSZA W ŁODZI AUTOMATYCZNA CENTRALA. 18,5 TYS. NUMERÓW. W MAJU 1939 R. DOTARŁY DO NASZEGO MIASTA, TAKŻE Z FIRMY „ERICKSSON", URZĄDZENIA PRZY POMOCY KTÓRYCH, POJEMNOŚĆ TEJ CENTRALI, MIAŁA BYĆ POWIĘKSZONA O DALSZYCH 1,5 TYS. NUMERÓW.

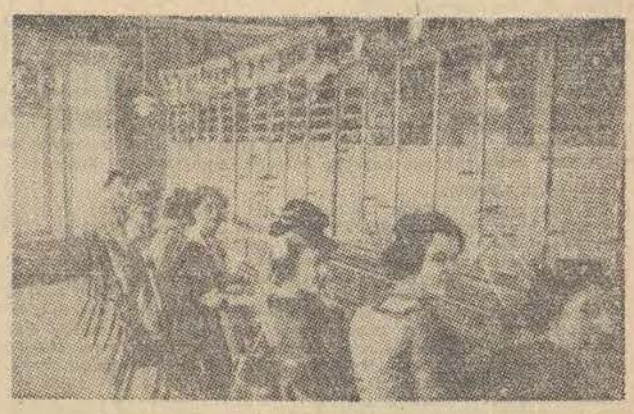

Ręczna stacja telefonów łódzkich (z albumu łódzkiego biura poczty i telegrafu, Łódź, 1924).

UMIERAŁA DWA RAZY

Rozpoczęto montaż, ale wojna przerwała prace. Część urządzeń pozostała w skrzyniach. Roman Nocuń, zatrudniony przez okupanta jako monter, musiał patrzeć bezsil nie jak hitlerowcy wywożą gdzieś te cenne skrzynie, jak rabują aparaturę pomiarową, jak kraduą zegarynkę, by ją „zniemczyć" (nigdy już do Łodzi nie wróciła), jak wyłączają jedną trzecią numerów, bo tylko Niemcy mogli mieć telefony...

Ale przedtem, był wrzesień 1939 r. I rozkaz mówiący, że wszyscy mężczyźni powinni ewakuować się przez Warszawę na wschód. Przedtem jednak, trzeba było unieruchomić centralę, jednak w taki sposób, by można ją było możliwie szybko naprawić, jeśliby do miasta wróciły władze polskie. Wróciły dopiero po sześciu latach. W nocy z 5 na 6 września, trzech ludzi przestrzegając rozkazu o zaciemnieniu, poruszało się wśród urządzeń centrali. Nocuń kredą znaczył, które kable należy przeciąć, a Stanisław Grzegorowski i Edward Tyburski, cięli. Wiedzieli, że trzeba będzie co najmniej kilku dni, by centralę uruchomić ponownie.

Potem dwie ciężarówki z pracownikami Łódzkiego Oddziału PAST (Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej), wyjechały do Warszawy, stamtąd do Lublina, i dalej do Lwowa i Monasterzysk. Część trafiła aż na Węgry, a stamtąd na Zachód. Nocuń z 36 pracownikami wrócił do rodzinnego miasta z końcem października. Aresztowany przez Gestapo przez 4 tygodnie był poddawany szczegółowemu śledztwu w siedzibie tej „czarnej sotni" mieszczącej się przy ul. Anstadta (dzisiaj 19 Stycznia). Wypytywano go dlaczego unieruchomił centralę, jak to zrobił (bo nie przyznał się, że pomagało mu dwu kolegów). Ale hitlerowcy wiedzieli, że tylko on może szybko przywrócić urządzenie „do życia". Gdy odzyskał wolność, niemal natychmiast w nocy, zaprowadzono go znów do CA — Śródmieście. Naprędce skompletowana brygada monterów przez 6 tygodni, nie śpiesząc się, łączyła przecięte kable. W czasie wojny, w niemieckiej poczcie, w tzw. „Telegraphen Bauamt" pracowało przy cięższych robotach 212 Polaków.

* * *

Hitlerowcy panoszyli się w Łodzi przemianowanej na Litzmannstadt. Runął pomnik Kościuszki, a na jego miejscu, na pewien czas, stanęła „glapa" ze swastyką w pazurach. Przy byle okazji na kamienicach, przy Piotrkowskiej, Narutowicza, Głównej, zawiesza no długie, czerwone płachty ozdobione symbolem złamanego krzyża na białym polu.

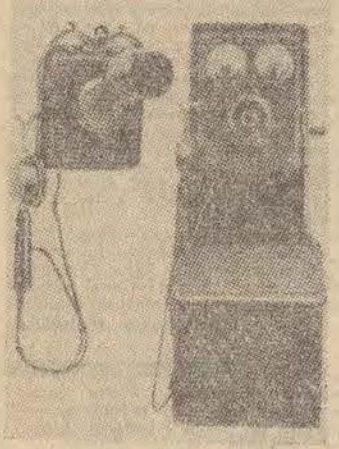

Aż nadeszła połowa stycznia 1945 r. Już wcześniej, w miarę jak zbliżał się ze wschodu front, Niemcy tracili swą butę. Ale właściwie do ostatniego dnia działały najważniejsze urzędy, a m. in. „Deutsche Reichspost", czyli poczta. Jeszcze 18 stycznia monter Roman Nocuń, zatrudniony jako „usuwacz uszkodzeń", otrzymał polecenie, by następnego dnia rano poszedł do straży pożarnej przy ul. Sienkiewicza i naprawił centralkę wewnętrzną. Ale 19 stycznia do Łodzi wkroczyły już wojska radzieckie.

Nocuń, obawiając się wywiezienia przez hitlerowców, wyszedł do miasta i z ukrycia obserwował budynek CA — Śródmieście. Gdy stwierdził, że samochody z Niemcami odjechały, ok. godz. 15 wszedł do centrali. Centrala działała. Błyskały lampki kontrolne, co chwila wybieraki z charakterystycznym poszumem łączyły jakieś rozmowy. Centrala żyła — opuszczona przez ludzi, dalej wypełniała bezbłędnie zadania, dla których ją zbudowano. Decyzja była błyskawiczna. Hitlerowcy jeszcze opuszczają miasto, na ulicach tu i ówdzie wybuchają potyczki z niedobitkami w mundurach feldgrau. Centrala nie może służyć okupantowi, nie może mu pomagać w stawianiu oporu, w opamiętaniu się po kolejnej klęsce. Jeden ruch dźwignią centralnego wyłącznika i zgasły lampki kontrolne, ucichły szmery. Centrala zamarła po raz drugi...

Wkrótce przyszli starzy pracownicy: Rafał Warakomski, Adam Majak, Izydor Zawadzki, Adam Alamus, Stanisław Michałowicz, pierwsza polska załoga pierwszej polskiej centrali. Zaczęli oglądać poszczególne pomieszczenia. W hallu pod stosem skrzyń z rysunkami technicznymi i dokumentami, spostrzegli wystający fragment czarnej skrzynki zaopatrzonej w sznurek zakończony niewielkim kółkiem. Ostrożnie odsunęli pakunki i wówczas na boczej ściance przeczytali napis czerwonymi literami: „Vorsicht, nicht berüchren!" (nie poruszać!). Ponieważ jednak skrzynia zaopatrzona było w dwoje metalowych „uszu", ostrożnie wynieśli ją na pobliski skwer. W biurze znaleźli „Instrukcję obsługi", z której wynikało, iż mieli do czynienia z „Vernichtungsmaschine LFS 150", czyli miną wagi 50 kg, rozrzucającą na odległość 12 m materiał zapalający, który wytwarza temperaturę do 4 tys. st. C! Wystarczyło wsunąć palec w kółeczko i pociągnąć za sznurek... Po 12 sekundach straszna eksplozja unicestwiłaby centralę na zawsze...

Natychmiast też zawiadomili radziecką komendanturę wojenną, mieszczącą się przy ul. Pomorskiej 21 (dziś ul. Nowotki). Zastępca komendanta gen. Korżykow przysłał samochód z saperami i piekielną machinę wywieziono. Polskiej obsłudze centrali, zaopatrzonej w stosowne przepustki, polecono też codziennie meldować się w komendanturze, na której czele stał gen. Furt. Dostawali chleb, czarny wojskowy komiśniak i konserwy, słynna „swirna tuszonkę" — na wagę złota w tych pierwszych dniach. Otrzymywali także polecenia o uruchamianiu poszczególnych łączy dla potrzeb Armii Czerwonej. Bowiem tylko na wyraźne

(Dalszy ciąg na str. 8)

z tych lat?

go miasta wykazuje cech szklarski, który odbył już szereg zebrań przy czym podjął uchwałę, w myśl której z braku sił roboczych postanowiono czasowo szklić okna tak, aby rodziny mogły chwilowo przebywać w jednym chociaż pomieszczeniu". (11 lutego 1945 r. Dz. Ł. nr 10).

„W dniu 6 bm. o godzinie 15 w sali Zw. Zawodowego Pracowników Gastronomicznych przy ul. 6 Sierpnia, odbyło się zebranie zarządów delegatów firm gastronomicznych na terenie Łodzi. Zebranie jednomyślnie uchwaliło kontynuowanie dalszej pracy w zakresie prowadzenia wszystkich firm gastronomicznych oraz dalsze wydawanie gorących posiłków dla ludności łódzkiej". (Dz. Ł. nr 9). „Wydział Aprowizacji komunikuje: sprawa zaopatrzenia w żywność mieszkańców miasta jest stopniowo realizowana. Po usilnych staraniach udało się władzom miejskim przejąć chłodnię przy ul. Rokicińskiej i rzeźnię przy ul. Inżynierskiej. Umożliwi to rozprowadzenie istniejących zapasów pomiędzy ludność. Obecnie otrzymuje ona już przydziały kartofli". (Dz. Ł. rok 1945 nr 7).

PSS gromadzi zapasy na zimę. Dzięki mrożonkom witaminy na naszych stołach przez okrągły rok. Nowy transport bananów i pomarańczy. Tym razem nie zabrakło szampana na powitanie Nowego Roku. Ziemniaki rozprowadzane za pośrednictwem rad zakładowych — nie najlepszej jakości — oto wycinek aprowizacyjnych problemów Łodzi roku 1970.

Trzy i pół roku czekał Teatr Jaracza na ten dzień. 27 stycznia 1970 roku premiera „Irydiona" na scenie odrestaurowanego budynku na ulicy Jaracza. 20 lat czekał Teatr Wielki, 20 lat czekaliśmy my. 15 stycznia 1970 roku siedemnasta z kolei premiera — „Lohengrin". Recenzent napisze: „Wystawianie oper Wagnera, jest poza wszystkim aktem odwagi. W tym wypadku nie można „mierzyć sił na zamiary". Trzeba mieć wszelkie dane — a więc odpowiednia orkiestre, chór, obsadę solistów, warunki techniczne, aby w ogóle ważyć się na takie przedsięwzięcie".

„Rozgłośnia „Polskiego Radia" w Łodzi poszukuje płyt gramofonowych; przede wszystkim muzyki polskiej, lekkiej i jazzowej oraz wszelkich innych rodzajów z wyjątkiem płyt z tekstami niemieckimi", (4 lutego, 1945. Dz. Ł. nr 4). Kilka miesięcy później — „Maszt radiowy nad Łodzią. Lampy sprowadzono z Kamczatki", 25 lat później — Telewizja przed reformą. II program — październik 1970 rok: „Przeprowadza się również linie przesyłowe do Łodzi, Krakowa i Katowic, bo te właśnie miasta skupiające łącznie ze stolica 28—30 proc. ogólnej ilości posiadaczy telewizorów, zostaną objęte II programem już w październiku 1970 r.".

Luty 1945 r., szkolne półrocze. W wyniku reformy — rok bez maturzystów. Ok. 370 tysięcy uczniów łódzkich i wojewódzkich szkół podstawowych, ponad 30 tysięcy uczniów liceów, kilkadziesiąt tysięcy uczniów szkół zawodowych, kilkanaście tysięcy nauczycieli szkół podstawowych, 40 tysięcy „przedszkolaków".

Lipiec 1945 — podsumowanie pierwszego roku szkolnego. 287.510 dzieci uczęszczało do szkół podstawowych. 5.047 nauczycieli parało się ich nauką. W Łodzi na 1 nauczyciela przypadało 50 uczniów, we wsiach — często 200. Ze 167 przedszkoli korzystało 9 tysięcy dzieci...

Co nam zostało z tych dni? Trochę wspomnień, trochę wiedzy zawartej na pożółkłych wyczytanych kolumnach, trochę danych statystycznych, przy których okazale pusza się dzisiejsze statystyki? Niechże nam skromność daruje jubileuszową pychę. Narodziliśmy się z tym miastem i przekazaliśmy chyba wierny portret jego pierwszych dni. Więc może i dziś... Więc może to nam pozostało z tamtych dni.

A było to miasto ludzi wielkiej wiary i mniejszych nieco wymagań. Kochających wiece, zebrania, podejmujących uchwały. O szkleniu okien, o wydawaniu gorących posiłków, o służbie demokratycznej Polsce. A dziś jest to miasto ludzi równie wielkiej wiary i podrośniętych nieco wymagań. Ludzi kochających zebrania, podejmujących uchwały i wściekłych kiedy przypomni im się jak to ŁKS pokonał w roku 1945 lotników Czerwonej Armii 5:0. Cztery bramki zdobył Baran a jedna strzelił Salarski. I co nam zostało z tych dni — pytają nie bez racji...

IWONA ŚLEDZIŃSKA

PARADA GWIAZD

Już za kilka dni, tj. 4 i 5 lutego (godz. 17 i 20) w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się kolejna „Parada Gwiazd" z udziałem „TRUBADURÓW" i solistów - wokalistów: HALINY ŻYTKOWIAK i TADEUSZA WOŹNIAKA. Program prezentuje Roman Sadowski. Niewielka ilość biletów jest jeszcze do nabycia w kasie Filharmonii Łódzkiej (ul. Narutowicza 20).

Przypominam również o imprezach pn. „Rewia przebojów", które odbędą się w dniach 8, 11 i 13 lutego w sali Filharmonii. W koncertach wystąpią: DANUTA RINN i BOGDAN CZYŻEWSKI, WALDEMAR KOCOŃ, ALICJA EKSZTAJN, SIOSTRY BARTYS, JANINA JAROSZYŃSKA i 10-osobowa orkiestra KANON-RYTM. Bilety można nabywać w kasie Filharmonii oraz w Domu Kultury im. Dzierżyńskiego (ul. Piotrkowska 282).

W dniach imprez w foyer Filharmonii zorganizowany zostanie kiermasz książki współczesnej o tematyce politycznej oraz stoisko płyt gramofonowych. Organizatorzy: STOWARZYSZENIE WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI pn. ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY oraz ZARZĄD ŁÓDZKI ZMS przygotowali w ramach koncertu konkurs z nagrodami pn. „Tematy Dnia", związany tematycznie z uroczyście przygotowywanymi w całym naszym kraju obchodami 100 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina oraz z aktualnościami łódzkimi tzn. z rozwojem gospodarczo - kulturalnym naszego miasta w minionym 25-leciu.

25 LAT TEMU...

W styczniu i lutym 1945 roku do Łodzi ściągają z całej Polski muzycy piosenkarze i zespoły z kręgu muzyki rozrywkowo-tanecznej. Orkiestra taneczna pod kier. Harrisa, zespół rozrywkowo-taneczny Wojska Polskiego założony w sierpniu 1944 roku przez **Mieczysława Kleckiego** (łodzianina, perkusistę brata Pawła Kleckiego, światowej sławy dyrygenta i kompozytora) kilkunastu muzyków ze słynnych w latach 1930—1939 grup muzycznych prowadzonych przez Karasińskiego i Kataszka oraz Golda i Petersburskiego. Muzycy ci odgrywają dużą rolę w aktywizacji łódzkiego życia muzycznego spod znaku rozrywki. W kwietniu 1947 roku łódzka YMCA zrzesza miłośników muzyki tanecznej i jazzowej którzy tworzą środowiskowy klub muzyczny „Melomani" a później orkiestrę rozrywkowo-jazzową i zespół wokalny. Tak powstaje w naszym mieście pierwowzór dzisiejszego stowarzyszenia on. **Łódzki Klub Jazzowy**, „Melomani" skupiają liczne grono sympatyków muzyków, piosenkarzy i organizatorów życia muzycznego. W częstych imprezach występują gościnnie gwiazdy ówczesnej muzyki popularnej m in. **Marta Mirska Siostry Do-Re-Mi** (nagrywają w tym czasie kilka „szlagierów" do pierwszej polskiej komedii „Skarb") **Julian Sztatler**, a w klubowej orkiestrze taneczno-swingowej występowało na przestrzeni kilku lat wielu muzyków, których zasługi w szerzeniu kultury muzycznej wśród młodzieży łódzkiej są już dzisiaj — niestety — zapomniane. Warto więc chyba przypomnieć kilka nazwisk: jak np. bracia Suchoccy, R. Żyliński, J. Cegiełła, W. Sobociński, W. Lutrosiński, J. Smuga, W. Jakubowski, A. Wojciechowski, M. Szczerbiński (M. Sart), A. Liniecki, W. Brodziński, a w późniejszym okresie „Duduś" Matuszkiewicz, który stworzył w latach 1954—1958 jeden z najbardziej wszechstronnych polskich zespołów jazzowych, znany z wysokiej kultury muzycznej, a mianowicie Hot-Club Melomani. Niektórzy z ówczesnych pionierów łódzkiego życia jazzowego są dziś lekarzami, inżynierami, dziennikarzami, inni natomiast pozostali wierni swym młodzieńczym ideałom. „Duduś" Matuszkiewicz po zakończeniu bogatej kariery muzycznej został jednym z najczęściej eksponowanych kompozytorów filmu i telewizji, jest autorem wielu popularnych przebojów. Jeszcze inni jak np. p. Majchrzak i p. Olejniczak (znani łódzcy pianiści) są leaderami popularnych i lubianych przez łódzką publiczność grup muzycznych występujących w lokalach dancingowych naszego miasta.

O tych pionierskich latach 1945—1950 mówi red. **J. Brodzki**, który był jednym z organizatorów i twórców klubu i zespołów muzycznych tego okresu.

.....panowała przyjacielska sympatyczna atmosfera. Było pogodnie, wesoło, na nasze imprezy przychodziło dużo młodzieży, głównie studenckiej, która wnosiła ze sobą beztroski, żakowski nastrój. Bale „Melomanów" miały sławę najelegantszych w Łodzi, wówczas — kulturalnej stolicy Polski".

ANDRZEJ JÓŹWIAK

Siostry Bartys wystąpią w Łodzi

Z CZEGO ŚMIAŁA SIĘ ŁÓDŹ 25 LAT TEMU

HUMOR z ŁEZKĄ

ABY JUBILEUSZOWE WSPOMINKI NIE UTONĘŁY WE ŁZACH, WYSZUKALIŚMY W PIERWSZYCH NUMERACH NASZEJ GAZETY NIECO DOWCIPÓW I SATYRY. PIERWSZY RYSUNEK ZAMIEŚCIŁ W 7 NUMERZE „DZIENNIKA" I. WITZ, A POTEM JUŻ POOOLECIAŁO!

ŻE RYMY FRASZEK NIEZBYT GŁADKIE, ŻE DOWCIPY NIE Z TYCH, KTÓRE OPOWIADAMY U CIOCI NA IMIENINACH? KTO BY SIĘ TAM PRZEJMOWAŁ FORMĄ. CZASY BYŁY CIĘŻKIE, NIE DO UGŁASKIWANIA FRASZEK.

Z CZEGO SIĘ ŚMIALIŚMY W PIERWSZYCH DNIACH WOLNEJ ŁODZI? POPATRZMY. ECH, ŁZA SIĘ W OKU KRĘCI.

A JEDNAK...! JEDNAK ŁZA.

W STOŁÓWCE AKADEMICKIEJ

— Kolega na pewno tak się cieszy, bo zdał egzamin?
— Nie! Ale znalazłem w zupie kawałek mięsa.
Rys. A. Bieńkowski — student Wydz. Mat.-Przyr.
(„DŁ" — Rok II. środa 8 maja 1946 — Nr 126)

TRYKOTY Z PRZYDZIAŁÓW

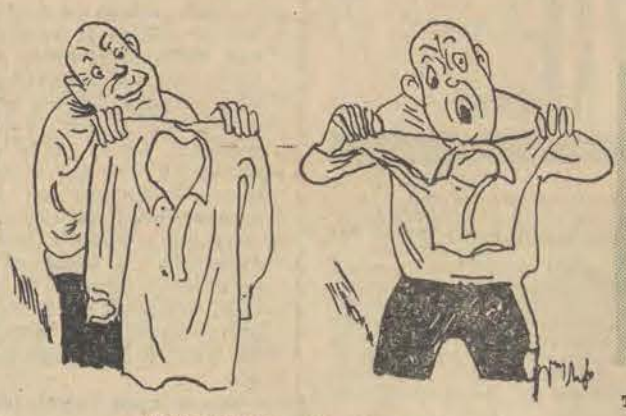

PRZED PRANIEM I PO PRANIU

(„DŁ" nr 50)

★ ★ ★

Na tym miejscu zwrócimy uwagę
na każdą blagę
Na spekulantów chudych i tłustych
na różne gatunki drapichrustów
na specjalistów od łapówek
na miłośników hurra-patriotycznych rozmówek
na małych i wielkich
na nieporządki wszelkie...
Czuwajcie panowie i panie
Satyry tu będzie z Wami spotkanie
i stałe codzienne pranie
vel lanie!!!

(H. ŻARCZEWSKI)
6. VII. 1945

KOLEJ NA KOLEJ

Celem odbycia drogi krzyżowej
Udał się pątnik do Częstochowy.
By prędko spełnić funkcję tak ważną
Myśli: najlepiej... drogą żelazną.
Wszak z pierwszej zaraz stacji Pabianic
Wraca zmięłoszon, stłamszon bez granic
I tylko w kółko powtarza słowa
Zamiast żelazna — droga krzyżowa
A serca dostał wręcz palpitacji
Na myśl, że miałby ...czternaście stacji.
W niebie Piotr święty kreśli z rachunku
Nie spełnił ślubu z braku warunków.

(S. SOJECKI)
(8. VII. 1945)

SPOSÓB NA ŁAPOWNIKA

Gdy łapę wyciągnie
po tysiączek czy stówkę
to walnij go po niej
niechże drań ma ł a p ó w k ę!

H. ŻARCZEWSKI
(19. VII. 1945)

COŚ DLA ZDROWIA

Żywnościowe nasze karty
to nie szopki ani żarty
kuracyjną wartość mają
ścisłą dietę zapewniają

(4. IX. 1945)

POTRĄCENIA

Nie masz prawie
na obiadek
tyle składek —
tyle składek!!!

(J. UBYSZ)
(„DŁ" nr 115)

SMUTNE MYŚLI ADOLFA

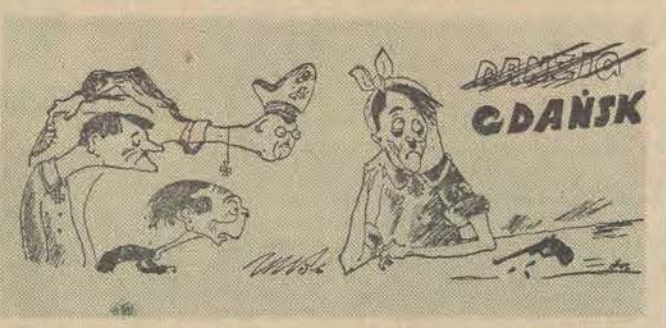

Tym trzem panom zrzedła mina
— coraz bliżej do Berlina.
Rys. I. Witz
(„DŁ" nr 7 — str. 2 — 1945)

Jak Pomorze nie pomoże, to
pomoże może morze, a jak
morze nie Pomorze, to pomoże może...
Rys. I. Witz
(„DŁ" — str. 2 — nr 8 — 1945)

▲ HUMOR ▲ SATYRA ▲▲ HUMOR ▲ SATYRA ▲▲ HUMOR ▲ SATYRA ▲▲ HUMOR ▲ SATYRA ▲

(Dokończenie ze str. 3)

PYTAMY RAZ NA ĆWIERĆ WIEKU

miesiącu i rzadziej. Wśród nich znajdują się byli łodzianie — rozsiani po kraju i świecie, którzy również odpowiedzieli na naszą ankietę, a także — warszawiacy.

„Jestem warszawiakiem i od 1944 r. wiernym czytelnikiem „Życia Warszawy". Z racji częstych, służbowych wojaży do Łodzi, czytam od wielu lat Wasze pismo. Jest to moim zdaniem dobra gazeta, żywo reagująca na wszelkie problemy regionu" — pisze p. Witold N. z Warszawy.

Co najchętniej czytają uczestnicy ankiety? Oczywiście to, co w określonych warunkach naszego pisma najtrudniej zrealizować, a co mimo to staramy się czynić: reportaże z kraju i zagranicy. Ten typ materiałów uznało za najciekawszy dla siebie 52 proc. spośród ogółu czytelników. Ciekawe, że równie „czytelne" okazały się wiadomości z miasta, co publikacje na temat polityki międzynarodowej (po 47 proc.), powieść w odcinkach (42 proc.) i zagadnienia kultury (41 proc.), sport (38 procent), listy do redakcji (37 proc.) i... tematyka naukowo-techniczna (36 proc.), zagadnienia gospodarcze (26 proc.) i publikacje na temat polityki krajowej (24 procent). Publicystyka społeczna — wbrew oczekiwaniom — ma stosunkowo niewielu prawdziwych miłośników (20 proc.), ogłoszenia natomiast stosunkowo dużo (30 proc.). Można więc powiedzieć, że świat, miasto i kultura — to pierwszy krąg zainteresowań czytelników, sport, nauka i technika i zawarte w listach do redakcji kłopoty innych ludzi — to drugi, zaś zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne kraju — to trzeci podstawowy krąg zainteresowań. W porównaniu z wynikami ankiety sprzed lat pięciu daje się zauważyć pewne rozszerzenie horyzontów czytelników w sensie zwiększenia grupy zainteresowanych tym, co na świecie i tym co w nauce i technice, a także — w kulturze.

PROPOZYCJE Z KŁOPOTÓW WYROSŁE

— Nie sposób — i z racji na miejsce i z racji na brak ostatecznych wyników, ustosunkować się do wszystkich — bardzo ciekawych zresztą — propozycji. Zajmiemy się więc tylko jedną ich grupą — grupą propozycji z k ł o p o t ó w wyrosłych, a związanych z i l o ś c i ą i o b j ę t o ś c i ą gazety. W każdej niemal ankiecie i w każdym niemal dołączonym doń liście, można je znaleźć. I można je było znaleźć — lat temu pięć. Pod tym jednym względem n i c się, niestety, nie zmieniło. I wówczas i obecnie część nie zorientowanych czytelników posądza kolporterów, iż dwa razy w tygodniu g u b i ą ś r o d e k gazety. I wtedy i obecnie „optymiści" proponują nam powiększenie ilości stron, choćby kosztem z w i ę k s z o n e j do 1 zł ceny. I wtedy i obecnie pesymiści twierdzą, że „bez powiększenia łamów nie ma co dyskutować o poszerzeniu problematyki, bo nie wejdzie". I wtedy i obecnie wielu, bardzo wielu i za wielu czytelników donosi nam „przy okazji" gdzie i kiedy nie mogli kupić gazety, informuje, że w ich dzielnicy i w „ich" kiosku „po południu waszego pisma braku je z a w s z e". I wtedy i obecnie niektórzy sugerują niedwuznacznie (mamy te listy), że „DŁ" chowa się „pod spód", a na wierzch wykłada inne gazety i pisma. I wtedy i obecnie poważna część czytelników pisze, że w kiosku na „ich" trasie do pracy jeszcze o s i ó d m e j nie ma gazety, a o 8 i 9 j u ż nie ma. I wtedy i obecnie przytaczają czytelnicy różnego typu fortele, tudzież sposoby „załatwienia sprawy" ze znajomym kioskarzem, który okazał się tak miły, że „odkłada", „chowa" i „trzyma".

Prosimy nie posądzać nas o skrajną zarozumiałość i bezczelność czyli załatwianie własnych spraw — cudzymi rękoma, w tym wypadku — czytelników. Doświadczenie sprzed lat pięciu uczy, że ich tą drogą nie załatwimy i wcale na to nie liczymy. Liczymy natomiast na rzeczową analizę sytuacji i opracowanie przez odpowiednie „prasowskie" czynniki równie rzeczowej koncepcji jej zmiany. W perspektywie — chociażby wielu lat, ale w p e r s p e k t y w i e. Jedynie 53 proc. uczestników ankiety pisze, iż nie ma w i ę k s z y c h trudności z nabyciem „DŁ". 10 proc. nie ma ich dzięki załatwieniu — w taki czy inny sposób — sprawy z kioskarzami. Pozostała 36—37 proc. grupa czytelników natrafia na trudności różnego typu, wynikające m. in. z błędów w kolportażu, z braku gazety i in. I p o d z i w i a ć należy i p o d z i w i a m y tych czytelników, że mimo to są c z y t e l n i k a m i. Prosimy wybaczyć tę szczyptę jubileuszowej goryczy, ale taka jest prawda — czyli suche dane, obliczone przez socjologów łódzkiej RSW „Prasa".

IRENA DRYLL

Czytelnik ma zawsze rację!

Depesze • Listy • Gratulacje

Z okazji 25-lecia „Dziennika Łódzkiego" przesyłam w imieniu Zarządu RSW „Prasa" i własnym, serdeczne gratulacje i pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego i wszystkich Współpracowników gazety.

W całym ćwierćwieczu swej działalności brał „Dziennik Łódzki" zawsze żywy udział w politycznym, gospodarczym i kulturalnym rozwoju miasta Łodzi, z którym zrósł się na trwałe. Dzięki bogatym formom łączności ze społeczeństwem łódzkim zyskał sobie Wasz dziennik jego zaufanie i sympatię, stając się codziennym informatorem i doradcą tysięcy swych czytelników.

Życząc Zespołowi Redakcyjnemu dalszych osiągnięć w Jego trudnej i odpowiedzialnej pracy, w pogłębianiu więzi z czytelnikami, w doskonaleniu warsztatu dziennikarskiego — składam wszystkim Jego Członkom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Prezes ZG RSW „Prasa"
TADEUSZ GALIŃSKI

* * *

MINISTER PRZEMYSŁU LEKKIEGO

Warszawa, dnia styczeń 1970 r.

Redakcja "Dziennika Łódzkiego"
Łódź

Z okazji 25-lecia "Dziennika Łódzkiego" przekazuję całemu zespołowi Gazety najserdeczniejsze życzenia dalszej pomyślności, owocnej pracy dziennikarskiej i wiele dobrych pozycji.
W resorcie przemysłu lekkiego z dużym zainteresowaniem czytane jest Wasze pismo, które wiele miejsca poświęca problematyce związanej z pracą i życiem 550-tysięcznej kadry tej gałęzi gospodarki. Jestem przekonany, że w imię zacieśniania współpracy między zespołem "Dziennika Łódzkiego", a naszym resortem problemy te zawsze zajmować będą w Waszej Gazecie należne im miejsce. Jeszcze raz życzę wszystkiego najlepszego zespołowi "Dziennika Łódzkiego".

MINISTER

TADEUSZ KUNICKI

* * *

Z okazji 25-lecia Waszego dziennika przekazuję wszystkim Pracownikom Redakcji serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w pracy publicystycznej i pomyślności w życiu osobistym.

sekretarz CRZZ
IRENA SROCZYŃSKA

Z okazji 25-lecia Waszego pisma, składam Redakcji i wszystkim współpracownikom tej zasłużonej i popularnej wśród czytelników Łodzi gazety serdeczne gratulacje i życzenia dalszego rozwoju.

Za szczególnie cenne uważam zasługi tej wszystkich „Dziennika", które zmierzają do zaznajomienia wśród czytelników ukształtowania swego miasta, jego tradycji, rozumienia przemian społecznych oraz przykładu zaangażowania w sprawy wszechstronnego rozwoju Łodzi i Ziemi Łódzkiej.

Życzę Wam, drodzy Jubilaci, wielu sukcesów w Waszej trudnej i odpowiedzialnej pracy.

J. Spychalski

I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR
JÓZEF SPYCHALSKI

* * *

W 25-lecie powstania „Dziennika Łódzkiego", w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, przesyłamy kierownictwu i pracownikom Waszego pisma serdeczne gratulacje.

W dniu srebrnego jubileuszu podkreślić należy rolę jaką spełniacie w ogólnym froncie pracy ideowo-wychowawczej wnosząc swój wkład w dzieło kształtowania nowej świadomości naszego społeczeństwa.

Z uznaniem podkreślamy, że znajdujecie wiele miejsca na popularyzację osiągnięć ziemi łódzkiej i jej mieszkańców. Podejmujecie także tematykę, która w sposób prosty i zrozumiały wyjaśnia czytelnikom politykę naszej partii i rządu.

Przyjmijcie więc, Drodzy Towarzysze, z okazji Waszego święta serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz w życiu osobistym.

Niech doświadczenie minionych 25 lat Waszej działalności przyczyni się do dalszej rzetelnej i wytężonej pracy w służbie narodu i socjalizmu.

I sekretarz
Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

JERZY MUSZYŃSKI

* * *

Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia „Dziennika Łódzkiego" składam na ręce Obywatela Redaktora, w imieniu Prezydium Rady Narodowej i własnym, serdeczne życzenia i gratulacje.

„Dziennik Łódzki" w ciągu minionego ćwierćwiecza wiernie towarzyszył mieszkańcom w ich pracy nad rozwojem Łodzi, podejmował cenne inicjatywy zmierzające do polepszenia warunków życia w wielkim mieście.

Prezydium Rady Narodowej gorąco życzy całemu Zespołowi Redakcji „Dziennika Łódzkiego" dalszych sukcesów w pracy dla dobra miasta oraz pomyślności w życiu osobistym.

Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi
MGR EDWARD KAŹMIERCZAK

Z okazji jubileuszu — 25 rocznicy ukazania się pierwszego numeru „Dziennika Łódzkiego" — w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i własnym przesyłam całemu Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne gratulacje.

„Dziennik Łódzki", podejmując na swych łamach najbardziej żywotną problematykę wiążącą się z rozwojem ziemi łódzkiej, wniósł swój poważny wkład w przeobrażenia społeczno-gospodarcze i kulturalne naszego województwa.

W dniu jubileuszu składam Zespołowi Redakcji najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w odpowiedzialnej i trudnej pracy dziennikarskiej.

przewodniczący
Prezydium WRN w Łodzi
CZESŁAW SADOWSKI

* * *

Z okazji 25-lecia Waszego dziennika, Prezydium Zarządu Głównego przekazuje Redakcji serdeczne gratulacje.

W okresie tym „Dziennik Łódzki" wrósł głęboko w środowisko swego miasta, był rzetelnym informatorem o zjawiskach i przemianach jakie tu zachodziły, podejmował istotne zagadnienia, popularyzował sprawy słuszne, wnosił wkład do kształtowania oblicza społeczno-kulturalnego mieszkańców.

Pragniemy też podkreślić z uznaniem i wdzięcznością, że Wasza gazeta poświęcała zawsze wiele miejsca łódzkiej społeczności włókniarskiej ukazując jej wielorakie problemy pracy i życia, jej dążenia i dorobek — tak ważne dla ogólnego rozwoju miasta.

Z okazji 25-lecia składamy Redakcji najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej działalności publicystycznej dla dobra naszego miasta i łódzkich włókniarzy. Wszystkim pracownikom Redakcji życzymy wszelkiej pomyślności i szczęścia w życiu osobistym i rodzinnym.

przewodnicząca
Związku Zawodowego Pracowników
Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego
i Skórzanego w Polsce
BARBARA NATORSKA

* * *

Z okazji jubileuszu 25-lecia „Dziennika Łódzkiego" proszę przyjąć dla całego Zespołu Redakcyjnego serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia jakie na ręce Obywatela Redaktora przesyłam w imieniu Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia i moim własnym.

Gorąco życzymy „Dziennikowi Łódzkiemu" dalszego świetnego rozwoju, wielu nowych osiągnięć w działalności publicystycznej, coraz więcej czytelników i przyjaciół.

Życzę wszystkim pracownikom powodzenia i sukcesów w pracy zawodowej wielu lat zdrowia i osobistego szczęścia.

wiceprzewodniczący
ZG Związku Zawodowego
Pracowników Książki, Prasy i Radia
WOJCIECH BRZOZOWSKI

* * *

W liście ŁK FJN czytamy m. in.: Prezydium Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu przesyła najserdeczniejsze gratulacje i pozdrowienia całemu Zespołowi Redakcyjnemu „Dziennika Łódzkiego".

Powstając jako pierwszy w wyzwolonej Łodzi „Dziennik Łódzki" przez całe 25-lecie towarzyszył mieszkańcom w ich wysiłkach zmierzających do przekształcenia Łodzi w nowoczesne i socjalistyczne miasto.

Spełniając coraz doskonalej funkcję informacyjno-polityczną i organizatorską „Dziennik Łódzki" może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w kształtowaniu aktywnej postawy oraz ideowo-politycznego zaangażowania obywateli m. Łodzi w procesie budownictwa socjalistycznego.

Jednocześnie życzymy całemu Zespołowi Redakcyjnemu „Dziennika Łódzkiego", dalszych sukcesów w realizacji odpowiedzialnych, lecz szczytnych zadań budownictwa socjalistycznego w pogłębianiu jedności moralno-politycznej społeczeństwa naszego miasta w ramach Frontu Jedności Narodu.

sekretarz Łódzkiego Komitetu Frontu
Jedności Narodu
MGR ANTONI WESOŁOWSKI

* * *

W dwudziestą piątą rocznicę „Dziennika Łódzkiego" — w imieniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Łodzi — przekazuję serdeczne życzenia całemu Waszemu Zespołowi Redakcyjnemu.

Przez minione 25 lat „Dziennik" stanowił jedno ze źródeł rzeczowej i własciwej informacji dla mieszkańców ziemi łódzkiej. „Dziennik" wniósł znaczny wkład w kształtowanie aktywnej postawy obywatela Polski Ludowej, współuczestnika i współtwórcy w procesie budownictwa socjalistycznego.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że w realizacji trudnych i odpowiedzialnych, lecz szczytnych zadań prasy w ustroju socjalistycznym osiągać będziecie dalsze, jeszcze znaczniejsze sukcesy

przewodniczący
Wojewódzkiego Komitetu
Frontu Jedności Narodu
MIECZYSŁAW GAJEWSKI

* * *

Ponadto życzenia nadesłały nam liczne instytucje i organizacje społeczne, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz czytelnicy i sympatycy naszej gazety. Serdecznie dziękujemy!

1500 odpowiedzi i 500 listów

W ankiecie zorganizowanej przez „DŁ" wespół z Łódzkim Wydawnictwem Prasowym RSW „Prasa" wzięło udział ok. 1500 Czytelników z których ok. 500 nadesłało prócz ankiety, wnikliwa ocene naszej gazety. W wielu listach — zdaniem jury, przebijała prawdziwa troska o to, aby gazeta stawała sie coraz lepsza, by miała coraz wiekszy wpływ na kształtowanie spraw wielkich i małych. Czytelnicy chwala nas za wiele rzeczy, a równocześnie wytykaja wiele błedów, wskazuja na problemy, których nie podejmujemy, bądź podejmujemy bez osobistego zaangażowania. „...i wiecej serca, odwagi i energii w walce o sprawy lokalne" — pisze jeden z Czytelników. Dodajmy — i nie tylko lokalne. Wszystkim uczestnikom ankiety serdecznie dziekujemy, prosząc o dalsza współprace w formie listownych uwag o gazecie.

Jury w składzie: dyrektor Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa" w Łodzi — MGR T. LEWANDOWSKI, socjolog — MGR L. DEMBOWSKI, red. nacz. „DŁ" — ST. JANUSZEWSKI, RED. J. STEFKO i RED. I. DRYLL, postanowiło przyznać:

I NAGRODĘ (1000 zł w bonach towarowych) za wypowiedź podpisana „OPTYMISTA" (ekonomista, lat 34 — Łódź).

8 NAGRÓD PO 500 ZŁ (w bonach towarowych) przyznano:

◆ Czytelnikowi podpisanemu „ZGIERSKI WŁÓKNIARZ" (robotnik, lat 45 — ze Zgierza).

◆ Czytelnikowi podpisanemu „KAMA" (nauczyciel lat 38 — Wieluń).

◆ EUGENIUSZOWI W. (technik-konstruktor, lat 41, Łódź-7, ul. Kasowa...).

◆ DANUCIE K. (kioskarka, Łódź-28, Al. Unii 20/25).

◆ STANISŁAWOWI R. (st. inspektor — handlowiec, lat 45 — Pabianice).

◆ ZDZISŁAWOWI K. (dyrektor, lat 59, Łódź, ul. Piotrkowska).

◆ JÓZEFOWI K. (technik rolnictwa, lat 44, gromada Babsk, pow. Rawa Maz.).

◆ AURELII C. (tkaczka-rencistka, lat 56, Łódź-Górna 14, ul. Ruchliwa 15).

WYRÓŻNIENIA w postaci książek przyznano: CZYTELNICZCE PODPISANEJ LI-BAN (uczennica, lat 17), CZYTELNIKOWI PODPISANEMU M. SPRAWDZAK (inż. po 40), WIESŁAWIE L. (sprzedawczyni w kiosku „Ruchu" w Andrespolu), PIOTROWI B. (kierownikowi działu KT, lat 37) i MARIANOWI CH. (prac. fiz. na rencie z Łęczycy).

Wszystkim wyróżnionym gratulujemy (zgodnie z umowa nie podajemy nazwisk). Nagrody i wyróżnienia można odbierać w sekretariacie redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 86, III piętro, od środy 4 lutego w godz. 11—16. Osobom spoza Łodzi nagrody wyślemy pocztą.

Nagrody dla uczestników ankiety „Czytelnik ma zawsze rację"

W LATACH TRZYDZIESTYCH HONOROWYM KONSULEM JEDNEJ Z ZAPRZYJAŹNIONYCH Z POLSKĄ REPUBLIK, A RACZEJ REPUBLICZEK, ZOSTAŁ W ŁODZI PAN W., CZŁOWIEK PRZYJEMNY, PRZYZWOITY, KTÓREMU JEDNAK NOWA TA GODNOŚĆ PRZEWRÓCIŁA W GŁOWIE. WIADOMO BOWIEM, ŻE „HONORES MUTANT MORES", A „KONSUL TO BRZMI DUMNIE"... PUSZYŁ SIĘ TEŻ I CHEŁPIŁ SWOIM TYTUŁEM (!). (KTÓRY NAWIASEM MÓWIĄC, BYŁ TYLKO TYTUŁEM!). CAŁYMI GODZINAMI PRAWIŁ O OBOWIĄZKACH I ZADANIACH DYPLOMATY, WYSUWAJĄC CORAZ TO NOWE KONCEPCJE, ZMIENIAJĄCE ŚWIAT.

Ze wspomnień dziennikarza

„Ekscelencjo"... no to cyk!

Urzędowanie swoje zaczął od przesłania do prasy łódzkiej zawiadomienia, że „wszedł w skład korpusu dyplomatycznego", w związku z czym nas, miejscowych dziennikarzy, zaprasza do „Tivoli" na wieczorny bankiet.

Na bankiet ten zwaliliśmy się wesołą gromadą i to nie tylko dlatego, że szczery przyjaciel dziennikarzy, współwłaściciel „Tivoli" Józio Idzikowski obiecał zestawić menu bardzo wyszukane. Dodatkową atrakcję stanowił fakt, że w tajemnicy przed zapraszającym postanowiliśmy w ramach tej dyplomatycznej biesiady zorganizować dziennikarski turniej krasomówczy, przy czym, ten kto w swoim przemówieniu bankietowym najmocniej wzruszy i usatysfakcjonuje świeżo kreowanego konsula, miał otrzymać jako nagrodę butelkę koniaku „Napoleon".

Pierwszy w inauguracyjnej przemowie kadzidło pochwał rozsnuł na cześć fundatora naczelny redaktor „Kuriera Łódzkiego" Czesław Gumkowski. Mówił kulturalnie, potoczyście, w zręcznych zwrotach i porównaniach sławiąc mądrość polityczną i talenty dyplomatyczne pana W.

W podobny ton uderzył Stanisław Rachalewski, sekretarz redakcji „Kuriera Łódzkiego" (autor książek „Baśń i legenda Łodzi" oraz „Zastygły nurt życia"). Natomiast Stanisław Bal czyli Stanisław Chruszczewski, oraz naczelny redaktor „Expressu", Władysław Polak do oracji swojej dosypali nieco attyckiej soli: a konsul, istotnie usatysfakcjonowany, rósł jak na drożdżach.

Ja przemówiłem już jako piąty:

„Jak wspominają rzymscy kronikarze, cesarz Kaligula w napadzie szaleństwa mianował konsulem... swojego konia. Historyczne zdarzenie to przypomniało mi się teraz, kiedy konsulem został nasz miły gospodarz pan W. Albowiem i on jest... koniem."

Na sali zrobiła się cisza. Konsul lekko zbladł. Siedzący obok mnie Chruszczewski, podnoszący właśnie do ust widelec, na którego końcu chwiał się potężny kawał indyka, znieruchomiał w tej pozie i spojrzał na mnie niespokojnie: czyżbym przeciągnął strunę?

— „Powtarzam — ciągnąłem dalej — jest koniem, ale... trojańskim. Wiemy zaś, że w owym właśnie trojańskim koniu Grecy, oblegający gród Priama umieścili tych wszystkich, którzy byli wśród nich najdzielniejsi i najroztropniejsi. Szczerze więc należy pogratulować rządowi państwa, który w osobie konsula W. wprowadził do dyplomacji światowej konia trojańskiego tej miary i o takich talentach".

W wielkim skrócie przypomniałem potem kariere Talleyranda i Metternicha, dochodząc do optymistycznej konkluzji, że po ostatniej nominacji pana W., w dyplomacji światowej zapanuje era nowej świetności.

„Straciłem przez ciebie „Napoleona"... i sam czuję się teraz jak Napoleon po Waterloo" — mruknął Chruszczewski. A i ja byłem pewien zwycięstwa. Jako bowiem szósty i ostatni stanąć miał do turnieju Oszrodek-Mariański, chłop zacny, przedni kumpel, lecz zgoła nie filozof, w szermierkach intelektualnych trochę przyciężki. On też zaraz potem powstał z miejsca, wielki, zwalisty (a miał już mocno w czubie!), podniósł do góry kieliszek i zawołał:

„Ekscelencjo... no to cyk! Pijemy zdrowie ekscelencji"!

Trzeba było zobaczyć jak plo runujące wrażenie słowo „ekscelencja" zrobiło na tak utytułowanym: jak gdyby chóry anielskie zaśpiewały na jego cześć „hosanna!". Twarz jego rozpromienił uśmiech najwyższego szczęścia, on zaś chwiejnym trochę truchcikiem (bo również był już „pod gazem") z kieliszkiem w ręku podbiegł do Mariańskiego i głęboko wzruszony wybełkotał:

Dziękuję, drogi przyjacielu! Merci! Stokrotne merci!

Zaraz jednak potem opanował się i głosem już nie honorowego konsula, ale konsula rzymskiego, wydającego na pobojowisku gromkie rozkazy, zakomenderował:

Hej, służba! Pachołki, hajduki, pajuki! Szwajcarzy, lokaje, kelnerzy! Jeszcze pięć butelek szampitra!... A potem jeszcze pięć!...

A jeszcze potem, nad ranem, kiedy zalanego w sztok honorowego konsula jednej z zaprzyjaźnionych z nami republik załadowaliśmy do dorożki i odtransportowaliśmy go do domu, zebrał się sąd konkursowy, który jednogłośnie butelkę koniaku „Napoleon" przyznał Mariańskie mu, jako że on to właśnie najlepiej z nas wszystkich usatysfakcjonował pana W...

Historia ta zdarzyła się przed laty. A dlaczego wyciągam ją teraz z lamusa zapomnienia? Oto chciałem po prostu przypomnieć starą prawdę, że często jedno, trafnie rzucone słowo ma większą wagę, niż dziesiątki wymyślnych, w pocie łysego czoła wydumanych frazesów...

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

GAZETA ŁODZIAN

Dzisiejszy jubileuszowy numer „Dziennika Łódzkiego" (podobnie jak wszystkie inne) prezentuje Państwu zespół redakcyjny w składzie:

Stanisław Ciesonik
Henryk Ciski
Irena Dryll
Lucyna Hoszowska
Mieczysław Jagoszewski
Stanisław Januszewski
Witold Kakowski
Wacława Kasprzak
Jerzy Katarasiński
Jerzy Klima
Maria Kraj
Janusz Krajewski
Jerzy Kraskowski
Aniela Kulpińska
Zbigniew Kuna
Gustaw Markun
Jarosław Nieciecki
Leon Olejniczak
Elżbieta Orzeszek
Alina Poniatowska
Józef Potęga
Marek Regel
Leszek Rudnicki
Jerzy Stefko
Tadeusz Słupecki
Mieczysław Stolarski
Zdzisław Szczepaniak
Iwona Śledzińska
Zofia Tarnowska
Andrzej Wach
Krystyna Wyrzykowska
Henryk Zawira

(Dokończenie ze str. 4)

Moja charakterystyka wypowiedzi prasowych poświęconych miastu i województwu w „Dzienniku Łódzkim" przypomina zdjęcie rentgenowskie pięknej dziewczyny. Znacie ją. Musicie mi wierzyć, że to naprawdę jej zdjęcie. Życie wypełniają zdarzenia jednostkowe. Każde z nich jest inne. Opis literacki cenimy tym bardziej, im więcej takich jednostkowych i niepowtarzalnych szczegółów uda się autorowi w nim zawrzeć. Od opisu naukowego wymagamy uogólnień. Matematykę właśnie dlatego nazywamy królową nauk, że jej prawa osiągają najwyższy stopień ogólności.

Reguły naukowego opisu wymagają podania podstawy, na jakiej się on opiera. W kilku słowach uczynimy im zadość. Otóż wszystkie wnioski wynikają ze szczegółowej analizy artykułów i artykulików poświęconych tematyce lokalnej, które się ukazały w wylosowanych numerach „Dziennika Łódzkiego" z roku 1946, 1955, 1957, 1965 i 1969. Każdy taki artykuł i artykulik został zakwalifikowany do różnych grup, w zależności od jego formy i treści. Zmierzono, jaka powierzchnie zajmuje każdy z tych artykułów na łamach „Dziennika". Na tych pomiarach wspiera się całe wnioskowanie zgodnie z zasadą: im więcej miejsca poświęcała redakcja danej sprawie, tym większą wagę do niej przywiązywała i tym więcej informacji o niej przekazała.

Zacznijmy od najbardziej ogólnych wniosków: jeśli chodzi o prezentację tematyki lokalnej w ogóle, to analiza ujawniła dwie zasadnicze tendencje rozwojowe. Pod pewnymi względami ewolucja modelu „Dziennika Łódzkiego" przebiega w ten sposób:

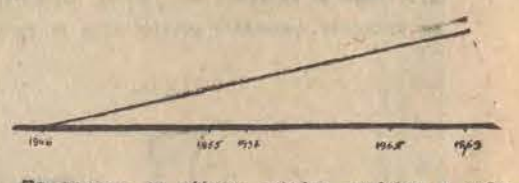

To znaczy, że różnica między modelem z roku 1946 a modelami z lat następnych stale się zwiększa, a największy skok przypada na lata 1946—1955. Pod innymi względami w latach 1946—1955 „Dziennik" zmienił się zasadniczo, ale począwszy od tego czasu, coraz bardziej upodabnia się do pierwotnego modelu. Graficznie można by to przedstawić tak:

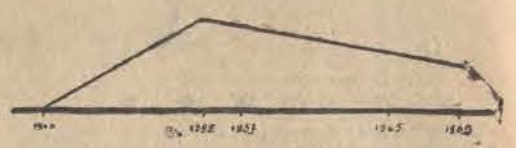

Zgodnie z tendencją pierwszą kształtuje się między innymi stopień lokalności „Dziennika". Poświęca się dziś w nim znacznie więcej miejsca niż w roku 1946 problematyce miejskiej. Jest więc „Dziennik" obecnie gazetą bardziej lokalną niż przed 25 laty. Świadczy o tym nie tylko ilość powierzchni poświęcanej w gazecie miastu, ale także sposób eksponowania jego problematyki. W roku 1969 wypowiedź o sprawach Łodzi miała dwukrotnie większe szanse znalezienia się na pierwszej stronie „Dziennika" niż w roku 1946.

Zgodnie z tą samą tendencją rozwojową kształtowała się też średnia wielkość jednej wypowiedzi dziennikarskiej: proporcjonalnie do powierzchni było ich coraz więcej, a więc tym samym stawały się coraz krótsze. Stale natomiast wzrastała ilość i średnia wielkość ilustracji. W roku 1969 opublikowano ich dwa razy więcej niż w roku 1946, poświęcając im trzykrotnie więcej miejsca. W różnych latach bywało pod tym względem różnie, ale zawsze mieliśmy okazję oglądać w „Dzienniku" więcej zdjęć niż w pierwszym roku po wojnie.

Zgodnie z tą samą tendencją odpodobniania się od modelu z roku 1946 stale, choć nieznacznie zmniejszała się krytyczność publikacji w „Dzienniku". Krytykuje się coraz rzadziej (coraz rzadziej także drukuje się listy krytyczne Czytelników), chwali natomiast coraz częściej. Wierzmy, że istotnie w Łodzi coraz mniej rzeczy zasługuje na naganę, a coraz więcej — na pochwałę. Tak nagany, jak i pochwały przypadały w udziale przede wszystkim działalności produkcyjnej i usługowej. Niemal wyłącznie zaś z ocenami pochwalnymi spotykały się wydarzenia z dziedziny kultury i sztuki.

Kultura i sztuka była zresztą przez cały czas przedmiotem największego zainteresowania redakcji „Dziennika". Drugie miejsce, początkowo zajmowane przez sport, przypada od lat pięćdziesiątych produkcji i usługom. Sportem bowiem interesuje się „Dziennik" z każdym rokiem mniej. W roku 1946 bardzo dużo miejsca poświęcano wypadkom i przestępstwom, później ich prawie nie zauważano, ale od roku 1957 stale wzrasta ich pozycja w gazecie. I dziś, choć poświęca się im tylko połowę powierzchni zajmowanej przez nie w roku 1946, liczba wiadomości o wypadkach i przestępstwach jest mniej więcej taka sama jak 25 lat temu (tym samym są krótsze i mniej eksponowane).

Jeżeli tematykę lokalną podzielimy na dwie wielkie grupy: naukowo-kulturalną i gospodarczo-polityczną i zapytamy, jak się kształtował ich udział w zadrukowanej powierzchni „Dziennika", dojdziemy do następującego wniosku: przez całe dwudziestopięciolecie zagadnienia naukowo-kulturalne walczą o lepsze z gospodarczo-politycznymi. W roku 1946 wyraźnie dominowały naukowo-kulturalne, na lata pięćdziesiąte przypada dominacja gospodarczo-politycznych, które znów w latach sześćdziesiątych ustępują miejsca naukowo-kulturalnym.

Pod względem zainteresowań tematycznych ewolucja „Dziennika" zgodna jest raczej z drugą z dwóch wyróżnionych tendencji, którą przedstawia drugi z podanych powyżej schematów. Podobnie kształtowały się też zmiany w proporcjach gatunków dziennikarskich. Jeżeli publicystyka i informacja (szeroko rozumiane) w latach pięćdziesiątych dzieliły się miejscem — z grubsza biorąc — w stosunku 50:50, to w roku 1969, podobnie jak w 1946, miały się one do siebie jak 40:60 na korzyść informacji. Charakter informacyjny miały najczęściej wypowiedzi poświęcone kulturze i sztuce, sportowi, a także oczywiście wypadkom i przestępstwom. W publicystyce natomiast, a zwłaszcza w reportażu (bardzo go mało!) panowały i panują przede wszystkim zagadnienia produkcji i ekonomii.

Spróbujmy na koniec podsumować najważniejsze spostrzeżenia: „DZIENNIK ŁÓDZKI" STAJE SIĘ GAZETĄ W CORAZ WYŻSZYM STOPNIU MIEJSKĄ, CORAZ BOGACIEJ ILUSTROWANĄ; PRZYNOSI CORAZ WIĘCEJ INFORMACJI W CORAZ KRÓTSZEJ FORMIE.

Tak w najogólniejszych zarysach wygląda to moje zdjęcie rentgenowskie tematyki lokalnej na łamach „Dziennika". Przykro mi, że nie jest ani w części tak atrakcyjne jak rzeczywista treść gazety.

DR WALERY PISAREK
dyr. Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie

CENTRALA UMIERAŁA DWA RAZY

(Dokończenie ze str. 5)

polecenie komendanta, można było włączać poszczególne linie. Często też do centrali przychodzili tęczowicy komendanta Furta: major Gemkin z Kijowa, porucznik Włodzimierz Władimircow, sierżant Siemion, który walczył na Łuku Kurskim, sierżant German.

W tych pierwszych dniach w centrali powołano komitet tymczasowy, na czele którego stanął Roman Nocuń. Ten to właśnie komitet udał się na ul. Ogrodową do Ignacego Logi-Sowińskiego — pełnomocnika Rządu Tymczasowego i zdał mu relację ze swych poczynań. Stopniowo też przyłączano poszczególne numery telefoniczne dla zakładów pracy, dla placówek kolejowych, dla wojska. W końcu kwietnia 1945 r. działało w Łodzi 700 telefonów, pod koniec tegoż roku — 1800. W maju działały już telefony w niektórych lokalach publicznych: kawiarniach i restauracjach. Wracało i przystępowało do pracy coraz więcej ludzi, od budowywano linie telefoniczne do Koluszek, Brzezin, do Zgierza. W tym ostatnim hitlerowcy przecięli główny kabel... siekierą.

Po rozmowie z pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego, do Łodzi przybył przedstawiciel Ministerstwa Poczt i Telegrafów i mianował na stanowisko kierownika Urzędu Telefonów Miejscowych inż. Zygmunta Kamińskiego. Po nim funkcję tę objął inż. Dionizy Sosnowski.

Roman Nocuń, który dziś jest kierownikiem Działu Służby Telekomunikacyjnej w Dyrekcji Okręgu PIT, opowiadając o tamtych dniach, gdy otrzymał pierwszą pensję w wysokości... 300 zł, ukrywa wzruszenie. Ale widać, że

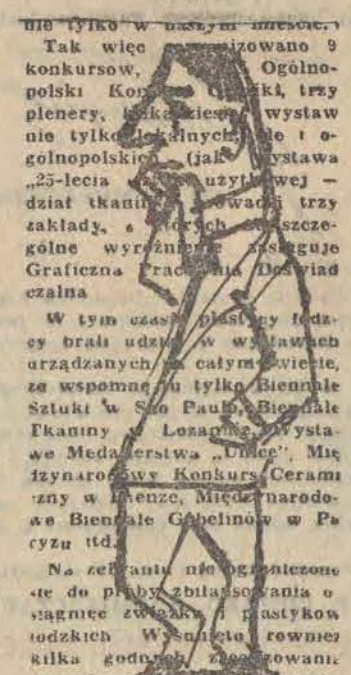

Centrala Automatyczna — Śródmieście, z którą związał właściwie całe swoje życie, jest dla niego czymś znacznie ważniejszym niż tylko skomplikowanym, precyzyjnym urządzeniem. Trzy razy powoływał ją do życia i dwa razy go pozbawiał. W ciągu minionego ćwierćwiecza przybyły Łodzi nowe centrale, nowocześniejsze. Ale ta „staruszka" „dwójkowa i trójkowa", która już dożywa swych dni, zawsze będzie bliska jego sercu...

JOZEF POTĘGA

nałową i poszyto cały szereg szkód drobniejszych, trudnych jednak, a w wielu wypadkach technicznie niemożliwych do naprawienia. PAST — przejęła Deutsche Reichspost [illegible] obstawiono ją „brunatnymi" ludźmi. Pozostawiono tylko technika ob. Nocuna, specjalistę Centrali telefonicznej, który później zbiegł.

„Ewakuacja" stała się faktem dokonanym, zarząd niemiecki PAST — uciekł.

Z chwilą wkroczenia Wojsk Czerwonych do Łodzi, pierwszy na teren PAST przybył ob. Nocuń. Znał swoje obowiązki, zwalczał baterie i wszystkie motory, przerwał wszystkie połączenia, z których korzystały jeszcze wojska niemieckie, będące już w odwrocie.

Zaczęto przyjmować b. pracowników PAST. W 1-szym dniu zgłosiło się 56 pracowników, w następnych — dalsze partie. Zgłoszono się do Komendy Miasta z prośbą o dalsze dyspozycje. PAST zaczęła

„DŁ" już w swym pierwszym numerze donosił, o podjęciu pracy przez PAST

Na nasz apel

Załoga ZPW im. Barlickiego w czynie społecznym walczy ze skutkami zimy

Na apel „Dziennika Łódzkiego" pierwsza odpowiedziała załoga ZPW im. Barlickiego, a ściślej mówiąc ZMS-owcy. Dziś, w niedzielę, w czynie społecznym kilkudziesięcioosobowa grupa stanie do odgarniania śniegu, który będzie wywożony autami dostarczonymi przez zakład. Również chodniki zostaną posypane piaskiem. ZMS-owcy z ZPW im. Barlickiego wzywają do podobnego czynu inne załogi. **(Kas.)**

Co dzień niesie

„Wrażenia kolekcjonera w Ermitażu leningradzkim i moskiewskiej zbrojowni" — odczyt A. Gupieńca, 1 bm. o godz. 18 (Więckowskiego 32).

* ☆ *

„Łódź — miasto nieznane" i **„Ziemia łódzka"** — projekcja filmów w Muzeum Archelogicznym (Plac Wolności 14) 1 bm. o godz. 12.

* ☆ *

Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282), 1 bm. od godz. 11 do 16, non-stop projekcje angielskich filmów kolorowych.

* ☆ *

„Kościół katolicki po synodzie" — prelekcja dr J. Wierusz-Kowalskiego 2 bm. o godzinie 18 w ŁDK (Traugutta 18).

* ☆ *

Otwarcie wystawy poświęconej 100-leciu urodzin W. I. Lenina organizowanej przez KOS m. Łodzi, WKZZ, ZHP, DK Radzieckiej, TPP-R i Pałac Młodzieży, 2 bm. o godz. 12 (Moniuszki 4a).

* ☆ *

Zdjęcia rentgenowskie małoobrazkowe dla mieszkańców Widzewa z ul. Armii Czerwonej — 2 bm. od nr 13 do 29; 3 bm. od nr 29a do 29b; 4 bm. od nr 31 do 35; 5 bm. od nr 36 do 43 i 6 bm. od nr 45 do 47.

* ☆ *

DOKP Warszawa informuje, że w związku ze zmianą rozkładu jazdy na odcinku Warszawa — Działdowo, pociąg pośpieszny relacji Łódź Fabryczna — Warszawa Wsch. — Olsztyn — Ełk odjeżdżający z Łodzi Fabr. o godz. 20.30 od 1 lutego będzie kursował tylko w relacji Łódź Fabryczna — Warszawa Wsch. Pociąg ten nie będzie miał połączenia w Warszawie z pociągiem w kierunku Olsztyna.

* ☆ *

Spotkanie autorskie z Janem Koprowskim i Władysławem Rymkiewiczem 2 bm. o godz. 18 (Piotrkowska 135).

Każdy może mieć swój DZIEŃ NA PIĄTKĘ

Wielka akcja „Dziennika Łódzkiego"

Nie chcemy twierdzić, że brak nam cnoty wytrwałości. Ale wiele faktów, także z historii, świadczy o tym, że szczególnie dobrze udają nam się przedsięwzięcia oparte na „zrywie"! Proponujemy więc wszystkim instytucjom, zakładom pracy, przedsiębiorstwom, szkołom, placówkom oświatowym, punktom usługowym, sklepom itd. itp. udział w naszej jubileuszowej akcji p.n.:

„DZIEŃ NA PIĄTKĘ"

Warunki udziału w akcji są następujące: zainteresowana placówka zgłasza w naszej redakcji swój udział i wyznacza dowolny dzień, w którym zaprezentuje siebie i swoją działalność na najwyższym poziomie — „na piątkę". W grę wchodzi zarówno porządek i czystość, jak i wzorowa praca bez spóźnień i przestojów, na najwyższym poziomie. Liczą się zarówno elementy zasadnicze: wydajność, jakość, terminowość, jak i „drobiazgi": schludny wygląd załogi (czysta odzież, fryzury), uprzejma obsługa klientów.

Uważamy, że po odpowiednim przygotowaniu, każdy może mieć swój

„DZIEŃ NA PIĄTKĘ"

Akcja przebiegać będzie bez nagród, dyplomów i wyróżnień. Specjalna komisja, w której skład wejdą przedstawiciele redakcji, instytucji zwierzchniej dla tej, która zgłosiła swój udział w akcji oraz czynnika społecznego, sprawdzi czy rzeczywiście wszystko „zagrało". Możliwe są tylko dwie oceny: „piątka" i... nic. Za „piątkę" napiszemy w naszej gazecie reportaż z przebiegu „akcyjnego dnia".

Liczymy też, że może — jeśli nie wszystkie — to w każdym razie większość „piątkowych" elementów pracy „zagnieździ" się na stałe w placówkach uczestniczących w akcji.

Czekamy na zgłoszenia. Adres redakcji znajduje się w każdym numerze „Dziennika". **(jp)**

Z sądu

12 lat więzienia za zabójstwo żony

Wczoraj w Sądzie Wojewódzkim dla m. Łodzi, po czterodniowym procesie zapadł wyrok w sprawie Zdzisława Przybyliskiego, lat 47 (zam. ul. Konstytucyjna 3) oskarżonego o zamordowanie żony Danuty.

Krytycznego dnia, 17 sierpnia 1969 r. skazany, wraz z żoną był na przyjęciu weselnym, na którym wypił dużą ilość alkoholu. Po powrocie do domu w czasie zajścia, którego oskarżony nie pamięta, zadał żonie kilka ciosów nożem, a sam usiłował popełnić samobójstwo, odkręcając gaz. Na skutek odniesionych ran kobieta zmarła.

Sąd uznał winę oskarżonego i wymierzył mu karę 12 lat pozbawienia wolności. **(eo)**

Niedziela w plenerze

W niedzielę w Arturówku czeka zarówno na młodzież jak i dorosłych w tutejszym ośrodku wypoczynkowym ślizgawka przy adapterze. Na miejscu wypożyczalnia sprzętu turystycznego. W Smardzewie, jak w każdą niedzielę, instruktorzy PTTK udzielać będą rad i wskazówek początkującym narciarzom.

Dla najmłodszych atrakcja w ZOO — kulig w godz. 12—15.

Dla amatorów wycieczek pieszych: spacer na trasie Helenówek — Okrąglik — Krogulec — Kontrowers — Lućmierz. Długość trasy około 14 km terenem zalesionym. Po drodze zwiedzanie zabytkowej karczmy. Zbiórka na przystanku tramwajowym MPK przy ul. Północnej o godz. 8.30. Bilety wykupuje się indywidualnie. Wycieczkę poprowadzi przewodnik PTTK. (k)

Złota Odznaka PKPS

Miłą wizytę złożyli nam prezes Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Stanisław Duniak i sekretarz tego Komitetu Lech Zubielewicz. Przekazali oni dla „Dziennika Łódzkiego" Honorową Złotą Odznakę PKPS za zasługi naszego pisma w propagowaniu tematyki opiekuńczej, a zwłaszcza organizowanie w ciągu 10 lat akcji „Dzieci — dzieciom". Złotą Odznakę PKPS otrzymała także red. Wacława Kasprzak - Brzozowska, prowadząca od początku tę akcję.

W SKLEPACH OBUWNICZYCH MHD kupujemy o 35 proc. taniej!

KOZACZKI DAMSKIE, DZIEWCZĘCE i DZIECIĘCE ze skóry, skayu. z porodermu, filcu lub kombinowane oraz BOTKI DZIECIĘCE TEKSTYLNE „DESMO".

Bonifikatą jest objęte w/w obuwie wyprodukowane do 1968 r. włącznie.

SPRZEDAŻ z BONIFIKATĄ TRWAĆ BĘDZIE od 2 LUTEGO do 7 MARCA br.

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW MHD z OBUWIEM i GALANTERIĄ.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne. Szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59 — prócz sobót. 80950 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

PLAC lub dom nie wykończony na Julianowie na terenie uzbrojonym kupię. Oferty „81923" Prasa. Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny wyłączony spod kwaterunku sprzedam. Widzew Antoniewska 1

PLAC ogrodzony na Bałutach oddam w dzierżawę. Oferty „82426" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH rumuński sprzedam. 398-80 wewn. 54—21

PIEC stałopalny, sypialnię, kredens stołowy, serwantkę, fotele, kanapkę — sprzedam. Piotrkowska 154 m. 6 po godz. 17

AKORDEON „Scandalli", wzmacniacz z wibratorem i kolumną (50 W) sprzedam. Tel. 246-28

KOŻUCH bułgarski damski sprzedam. Tel. 656-26

FUTRO łapki karakułowe. nowe sprzedam. Al. Nad Jasieniem 18

FUTRO karakułowe, czarne tanio sprzedam. Kniaziewicza 30 godz. 17—19

MAGNETOFON tranzystorowy B-42, 4-ścieżkowy, prod. czeskiej sprzedam. Tel. 604-78 82150 g

2 FOTELE duże, wygodne, półstylowe (obicie zielone) niedrogo sprzedam. Nowotki 41a m. 42 tel. 303-82 82134 g

MASZYNĘ saneczkową 12 lub 14 na 100 cm motorową lub ręczną — kupię. Oferty „82210" Prasa. Piotrkowska 96

MAGNETOFON bateryjno-sieciowy sprzedam. Telefon 382-67 82200 g

PIANINO „Fibiger" krzyżowe, wiolonczelę sprzedam. Piotrkowska 24—22

MASZYNĘ pończosznicza 400-igłowa włoska z mankietem przekładanym, nową sprzedam. Drewnowska 60 m. 29

ECHOLANĘ, Echolette lub podobne urządzenie kupię. Tel. 246-28

PIANINO do ćwiczeń tanio sprzedam. Tel. 426-80

MASZYNĘ dziewiarską nr 10 lub 12 w dobrym stanie kupię. Oferty „82428" Prasa, Piotrkowska 96

FUTRO łapki karakułowe czarne, nowe z kołnierzem — norki szafirowe sprzedam. Tel. 531-06

NOWE części silnikowe „Volkswagena 1200 A" sprzedam. 507-82

„RENAULT 16" prod. 1969 r. sprzedam. Tel. 382-44. godz. 10—12

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO kupię. Tel. 651-54, godz. 9—19

„WARTBURGA 1000", rok prod. 1965 — sprzedam. Tel .585-98 82355 g

„WARTBURGA de Luxe" wylosowanego w PKO sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Oferty „82340" Prasa. Piotrkowska 96

„TRABANTA" wylosowanego w PKO — kupię. Tel. 336-20 godz. 19—21

NOWEGO „Wartburga" lub „Syrenę" kupię. Oferty „82185" Prasa. Piotrkowska 96

„MOSKWICZA", „Wartburga" kupię. Dopuszczalny niewielki przebieg. Tel. 249-91 82221 g

SKUTER „Peugeot" tanio sprzedam. 366-62

PRZYJMĘ subiokatora. Próchnika 17—7

POKÓJ z kuchnią Osiedle Wielkopolska (bloki) — do wynajęcia na rok. Oferty „82437" Prasa, Piotrkowska 96

RZEMIEŚLNIK samotny poszukuje pokoju subiokatorskiego najchętniej z niekrępującym wejściem. Oferty „82434" Prasa Piotrkowska 96

POKOJU subiokatorskiego z niekrępującym wejściem pilnie poszukuje samotny, najchętniej: Julianów, Bałuty, Śródmieście. Oferty „82367" Prasa, Piotrkowska 96

CUDZOZIEMIEC wynajmie mieszkanie komfortowe, najchętniej w centrum i z garażem. Cena obojętna. Tel. 270-49, po 16

POKÓJ z kuchnią własnościowe kupię. Szczegółowe oferty „82100" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię częściowe wygody, śródmieście. zamienię na pokój z kuchnią rozkładowe w starym budownictwie. Telefon 387-60

POKÓJ z używalnością kuchni w centrum zamienie na 2 pokoje w centrum. Oferty „82135" Prasa. Piotrkowska 96

RONDO Titowa — mieszkanie w blokach „M-2", zamienię na większe. Oferty „82425" Prasa Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka. Tel. 522-92, Cywiński

UCZENNICA (ukończone 18 lat) do wyrobu zamków błyskawicznych — potrzebna. Zakład ślusarski. Świerczewskiego 43

UCZEŃ początkujący lub zaawansowany do krawca potrzebny. Łódź, Tuwima 71 82263 g

POMOC do 4-letniego dziecka potrzebna. Felińskiego 1 m. 3 (Dąbrowa)

GOSPOSIA na stałe potrzebna. Tel. 255-57

POMOC do dziecka na stałe potrzebna. Letnia 15 m. 5, po 17

POMOC domowa potrzebna. Sadowa 18/20 m. 26, tel. 504-94 72259 g

FRYZJER męski na stałe oraz uczeń potrzebni. Narutowicza 47 82408 g

POSZUKUJĘ wspólnika z gotówką do zakładu stolarskiego lub oczekuję innych propozycji. Oferty „82293" Prasa, Piotrkowska 96

SZTANDARY, proporce oraz inne hafty wykonuje prywatna artystyczna pracownia Łódź, Piotrkowska 275 82124 g

„WARTBURGA" wylosowanego w PKO kupię. Oferty „81924" Prasa, Piotrkowska 96

FRYZJER DAMSKI „ZBYSZEK",

który pracował na Roosevelta 7 w firmie „BOGDAN"

zaprasza Szanowne Klientki do NOWEGO ZAKŁADU przy ul. WÓLCZAŃSKIEJ 58 (róg A. Struga), tel. 353-64.

Wykonuje peruki, dopinki oraz modne fryzury w najnowszej linii francuskiej

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MONTERÓW samochodowych zatrudni z terenu m. Łodzi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo **PKS i Oddział w Łodzi.** Praca na trzy zmiany. Wynagrodzenie wg akordu zespołowego. Zgłoszenia przyjmuje samodzielna sekcja kadr, I piętro, pokój 3, **Łódź, ul. Worcella 17/19.** 687-k

2 LEKARZY specjalistów w pełnym wymiarze godzin na następujące stanowiska: — **KIEROWNIKA** działu metodyczno-organizacyjnego, wymagana specjalizacja z zakresu organizacji ochrony zdrowia, **KIEROWNIKA** poradni neurologicznej, wymagany II stopień specjalizacji w tym zakresie, przyjmie zaraz Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych w Łodzi ul. Roosevelta 18. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje referat kadr codziennie w godz. 10—14, ul. Roosevelta 18, III piętro, pokój nr 62, tel. 659-22. Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów. 334-k

MURARZY-TYNKARZY, BETONIARZY oraz **ROBOTNIKÓW budowlanych** zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, al. Kościuszki 101. Praca na terenie m. Łodzi.** Płaca wg układu zbiorowego w budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii do umów w akordzie zryczałtowanym. Pracownikom umożliwia się naukę w szkołach zawodowych i zaocznych. Przedsiębiorstwo dysponuje wolnymi miejscami w hotelu robotniczym. Kandydaci winni zgłosić się w siedzibie przedsiębiorstwa, dział zatrudnienia, parter — pokój nr 2, tel. 671-07. 512-k

OSTRZARZY do narzędziowni, FREZERÓW, SZLIFIERZY, TOKARZY, OPERATORÓW na automaty tokarskie na wydziały produkcyjne, **TŁOCZARZY na prasy, WARTOWNIKÓW** do straży przemysłowej przyjmie z terenu m. Łodzi **Łódzka Fabryka Zegarów.** Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego **Łódź, Wigury 21/23.** 505-k

BRUKARZY, CIEŚLI, ZBROJARZY, BETONIARZY, MURARZY KANAŁOWYCH, SPAWACZY elektr.-gaz., **ELEKTROMONTERA** z III grupą bhp, **ROBOTNIKÓW** do robót ziemnych — kopaczy, **UKŁADACZY** izolacji termicznej zatrudni z terenu m. Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych.** Wynagrodzenie wg nowych stawek akordowych. Za terminową i jakościowo dobrą pracę istnieje możliwość uzyskania dodatkowej premii. W okresie jesienno-zimowym możliwość podniesienia kwalifikacji na bezpłatnych kursach zawodowych. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac w **Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87 „Unibud", VI piętro, pokój 604** w godz. 7.30 —15.30. 642-k

MURARZY, TYNKARZY, ROBOTNIKÓW budowlanych oraz **BETONIARZY, PARKIECIARZY CIEŚLI, ŚLUSARZY, SPAWACZY, WARTOWNIKÓW, MASZYNISTÓW** żurawi wieżowych, **STOLARZY, MONTAŻYSTÓW KIEROWCÓW, ELEKTRYKA, ŁADOWACZY, MASZYNISTĘ** kolejowego, **ROBOTNIKA** torowego zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa" w Łodzi, ul. Gagarina 13.** Przedsiębiorstwo zapewnia pracę w okresie zimowym w 1 kw. 1970 r. w ogrzewanych budynkach oraz front robót w ciągu całego roku. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac, pokój nr 5. 662-k

INŻYNIERA mechanika na stanowisko starszego konstruktora do zakładowego biura konstrukcyjnego przyjmą natychmiast z terenu m. Łodzi **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi, ul. Wróblewskiego 19.** Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia w godz. 8—14. 672-K

MGR INŻ. ODZIEŻOWCA — na samodzielnym stanowisku zatrudni z terenu m. Łodzi **Branżowy Ośrodek Postępu Technicznego Usług Odzieżowych w Łodzi, ul. Wrześnieńska 110, tel. 576-13.** Warunki płacy i pracy do omówienia. 564-k

INŻYNIERÓW i MECHANIKÓW na stanowiska st. konstruktorów oprzyrządowania i **st. TECHNOLOGÓW** z praktyką w przemyśle metalowym, **OSTRZARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY, TOKARZY** z praktyką do narzędziowni i na produkcję zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi **Łódzka Fabryka Zegarów.** Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego **Łódź, ul. Wigury 21/23.** 814-k

PIĘCIU KIEROWNIKÓW Handlowych Domów Samoobsługowych z wykształceniem średnim i 5-letnim stażem pracy w handlu, zatrudni z terenu m. Łodzi **Dyrekcja PP „Delikatesy".** Warunki płacy korzystne. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 111. 679-K

MGR INŻYNIERÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW z odpowiednimi uprawnieniami na stanowiska st. projektantów, projektantów i asystentów ze specjalizacją: architektury, budownictwa, instalacji elektrycznych, instalacji sanitarnych, **MGR EKONOMII** do opracowywania części ekonomicznej projektów, **TECHNIKA** z uprawnieniem na stanowisko projektanta w zakresie projektowania dróg, **INŻYNIERA** o specjalności metrologii lub dziewiarza do pracowni surowców, przędz i dzianin, **INŻYNIERÓW** ze znajomością zagadnień technologii dziewiarstwa i konfekcji i 2 języków obcych (biernie), **MISTRZA** na maszyny kotonowe do wyrobów odzieży wierzchniej przyjmie z terenu m. Łodzi **Centralne Laboratorium Przemysłu Dziewiarskiego i Pończoszniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 220.** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział osobowy i szkolenia, tel. 650-66 wewn. 11. 720-k

INŻYNIERA TECHNOLOGA MECHANIKA do projektowania zakładów przemysłowych oraz **TECHNIKA ELEKTRYKA** po stażu na stanowisko mł. asystenta projektanta w specjalności instalacji przemysłowych — przyjmie **Biuro Dokumentacji Technicznej Przemysłu Terenowego w Łodzi** z siedzibą w Zgierzu-Chełmach. Termin zaangażowania oraz warunki płacy do uzgodnienia w dyrekcji biura: Zgierz-Chełmy, ul. Chopina 5, (jeden przystanek za zajezdnią Helenówek).

INŻYNIERA MECHANIKA z długoletnią praktyką przyjmiemy w charakterze głównego mechanika do zakładu na terenie Łodzi. Oferty pisemne nr „756" prosimy składać w **Biurze Ogłoszeń, Piotrkowska 96.** 756-k

PRZETARG

Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Zespół Rymarzy" w Łodzi, ul. Piotrkowska 36/38 zaprasza przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i indywidualnych producentów do wzięcia udziału w przetargu na wykonanie: 10.000 szt. płytek igielitowych z folii PCW do produkcji torebek damskich o symbolu 131/1/823, 5.000 sztuk płytek igielitowych z folii PCW do produkcji torebek damskich o symbolu 131/1/813. 10.000 sztuk okuć metalowych do toreb o symbolu 131/1/823, 5.000 sztuk klipsów metalowych do toreb o symbolu 131/1/813. Termin realizacji: I kw. 1970 r. — 40 proc., II kw. 1970 r. — 40 proc., III kw. 1970 r. — 20 proc. zakończenie dostaw do 31. VIII. br. Oferty w zalakowanych kopertach zawierające ceny oraz terminy dostaw należy składać pod wyżej wymienionym adresem w terminie do dnia 10. II. 1970 r. Wzory będą udostępnione do wglądu w dziale technicznym w dniu 4. II. br. w godz. 9—14. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 812-k

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00	

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Lohengrin" (2. II. nieczynny)
POWSZECHNY — godz. 11 „Płaszcz", godz. 19.15 „Ojcowie rodzą się w szafach" (2. II. nieczynny)
NOWY — godz. 11 i 15 „Za siedmioma górami", godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" (2. II. nieczynny)
MAŁA SALA — godz. 20 „Kaprys" (2. II. nieczynny)
JARACZA — godz. 19 „Ballada o tamtych dniach" (2. II. nieczynny)
JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — godz. 15 „Pan Jowialski" (2. II. nieczynny)
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Jadzie wdowa" (2. II. nieczynny)
OPERETKA — godz. 19 „Skrzydlaty kochanek" (2. II. nieczynna)
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ 2. II. godz. 19 „Odmieniec"
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Żołnierska przygoda" 2. II. godz. 17.30 „Żołnierska przygoda"
PINOKIO — godz. 12 „Pierwsza przygoda Pifa" 2. II. nieczynny
KAWIARNIA „AGAWA" — kabaret „U Bena" godz. 22.30
KAWIARNIA „IRENA" — kabaret „Figa" godz. 22.30
KAWIARNIA „BAŁATON" — kabaret „Kpiarz" godz. 22.30

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 2. II. nieczynne
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 9—15
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne od godz. 11—16 2. II. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10—14. 2. II. nieczynne
ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30).

KINA

BAŁTYK — „Zawodowcy" od lat 14 (USA) g. 10. 12.30, 15, 17.30, 20, 2. II jak wyżej
LUTNIA — „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 10 seans zamknięty, 15, 18.30, 2. II. jak wyżej godz. 15, 18.30
POLONIA — „Obcy" od lat 16 (wł.) godz. 10. 12.15, 14.30, 17, 19.30, 2. II. jak wyżej
WISŁA — „Adolf" od lat 16 (fr.) g. 10. 12.30, 15, 17.30, 20 2. II. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Dwoje na drodze" od lat 16 (USA) godz. 10. 12.30, 15, 17.30, 20 2. II. jak wyżej
ZACHĘTA — „Zdobycz" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 2. II. jak wyżej
STYLOWY — Omówienie premier miesiąca godz. 11. Zestaw PKF godz. 14. „Mur" od lat 18 (fr.) godz. 15.45, 18, 20.15, 2. II. „Mur" godz. 15.45, 18, 20.15
STUDIO — „Gdyby 1000 klarnetów" od lat 11 (czech.) g. 14.30, „Wielki wyścig" od lat 11 (USA) godz. 16.45, 19.45, 2. II. „Wielki wyścig" godz. 16.45, 19.45
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Aktorzy" od lat 16 (hiszp.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2. II. jak wyżej
TATRY — „17 równoleżnik" od lat 14 (fr.) godz. 10, Bajki (zestaw) godz. 12, 13, 14, 15. Kino polskich filmów: „Pan Wołodyjowski od lat 14 g. 16, 19. 2. II. „17 równoleżnik" godz. 10, 12.30, Bajki godz. 15. Kino polskich filmów: „Pan Wołodyjowski" godz. 16, 19
GDYNIA — „Jarzębina czerwona" (pol.) od lat 14 godz. 10. 12.30. 15. 17.30. 20. 2. II. jak wyżej
ŁDK — „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) godz. 14.45. 17.15 20, 2. II jak wyżej
CZAJKA — „Święty zastawia pułapkę" od lat 14 (fr.) godz. 15, 17, 19.15, 2. II. nieczynne
DKM — „Bunt na Bounty" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 19 2.II. nieczynne
ENERGETYK — „Damski gang" od lat 16 (ang.) godz. 17, 19 2. II nieczynne
HAŁKA — „Czarny król" godz. 14 „Na tropie sokoła" od lat 14 (niem.) godz. 15, 17.30, 20 2. II. „Na tropie sokoła" g. 15, 17.30, 20
1 MAJA — „Były dwa pieski" godz. 14.30, „Kapral i inni" od lat 11 (węg.) g. 15.30. „Dwie mamy, dwóch ojców" od lat 18 (jug.) godz 17.45 20 2. II. Bajki godz. 15.30, „Dwie mamy, dwóch ojców" godz. 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 14, 16.15, 18.30, 2. II. „Wielki wąż Chingachgook" od lat 11 (niem.) godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Czekam w Monte Carlo" od lat 11 (pol.) godz. 10. 12.15. 14.30. 17. 19.30, 2. II. jak wyżej
MUZA — „Nowy" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20, 2. II. „Dziewczyna na rozdrożu" od lat 14 (bułg.) godz. 16, 18, 20
OKA — „Kolekcjoner" od lat 18 (ang.) godz. 15, 17.30. 20 2. II. „Twarze na sprzedaż" od lat 18 (fr.) godz. 15, 20. DKF godz. 17.45
POLESIE — „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 16 (pol.) godz. 15, 17, 19. 2. II. „Damski gang" od lat 16 (ang.) godz. 17, 19
POPULARNE — „Siedem razy kobieta" od lat 18 (wł.) godz. 15, 17.15, 19.30, 2. II. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Wspaniały Red" od lat 7 (USA) g. 16, 18 „Kochać" od lat 18 (szwedzki) godz. 20, 2. II. jak wyżej
POKÓJ — Bajki godz. 14, „Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 15, 17.30, 20. 2. II. „Kolumna Trajana" godz. 15, 17.30, 20
PIONIER — Bajki godz. 15, „Ząb za ząb" od lat 16 (duński) godz. 16, 18, 20, 2. II. — „Ząb za ząb" godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajki godz. 10, 11, „Rudobrody" od lat 16 (jap.) godz. 12, 15.30, 19, 2. II „Rudobrody" godz. 10, 14, 18
ROMA — Bajki g. 10.30, 11.30, od lat 11 (ang.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 2. II. „Wyzwanie dla Robin Hooda godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — Bajki g. 14, „Wielki wąż Chingachgook" od lat 11 (niem.) godz. 15, 17, 19 2. II. — „Żywy trup" od lat 14 (radz.) godz. 16.45, 19.30
ŚWIT — Bajki godz. 10.30, 11.30, „Brylantowa ręka" od lat 14 (radz.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 2. II. — „Brylantowa ręka" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STOKI — Bajki godz. 15, „Mściciel z przeklętej góry" od lat 16 (jug.) godz. 16, 18, 20, 2. II. „Mściciel z przeklętej góry" godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Nowotki 12, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 86, Wielkopolska 53a.
2. II.
Piotrkowska 193, Jaracza 32, Rzgowska 51, Pl. Kościelny 8, Niciarniana 15, Gdańska 31, Lanowa 129/131.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.
II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
2. II Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
2. II. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
2. II. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
2. II. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15). 2. II. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
2. II. Centralny Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel 271-80. Bałuty — Z Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 140-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16. ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

Z dniem 19.I. 1970 r. Stacja Pogotowia Ratunkowego została przeniesiona z ul. Leczniczej 6 do własnej siedziby przy ul. Sienkiewicza 137.

POGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura minimalna minus 20 st., maksymalna minus 12 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków wschodnich.

Jutro nadal słonecznie i mroźno.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 16,29, a jutro wzejdzie o 7.22.

Imieniny obchodzą dziś Brygida i Ignacy, a jutro Maria.

RADIO I TV

NIEDZIELA, 1 LUTEGO

PROGRAM I

10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 11.00 Rozgłośnia harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Dziennik. 12.15 Kultura pilnie po szukiwana. 12.45 „3 x 10" — grają polskie zespoły instrumentalne. 13.15 Nowości programu III. 14.00 Radiowy magazyn przebojów, radioniedziela. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynar. 16.20 „Pistolet" słuch. 17.30 Muzyka tan. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Studyjny klub piosenki — Radioniedziela. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik wiecz. 20.20 Wiad. sport. 20.25 Chwila muzyki. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Muzyka tan. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Studyjny klub piosenki — Radioniedziela. 22.15 Rewia orkiestr tan. i piosenek. 23.00 Dziennik. 23.10 D. c. rewii orkiestr tan. i piosenek. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.45 Program dnia (L). 8.50 (L) Koncert życzeń w opr. W. Bierkowskiego. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje" mag. w oprac. J. Walcz. 10.15 Poranek liter.-muz. 11.43 Program tygodnia (L). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Wiad. i siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek muz. operowej. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 Dla dzieci „Skrzat w zamku Abo" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.00 (L) Wyniki losowania „Kukulecz ki". 16.02 (L) Koncert orkiestry PR i TV. 16.30 Koncert chopinowski z nagrań Artura Mereiry-Limy. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Rodzina" — sztuka. 19.00 Wiad., felieton aktualny. 19.15 Wszystkie pary tańczą. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Wieczór literacko-muz. „Z balu na bal". 21.30 (L) Z rozrywkowych estrad „u naszych sąsiadów". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopol. wiad. sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 (L) Lokalne wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką — w progr. utwory klasyków wiedeńskich. 23.35 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

Program wiecz. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia. 14.45 4/4 — magazyn Andrzeja Stankiewicza. 15.30 Baśnie? Właśnie! — „O Kasi i zaklętym królewiczu". 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Biały blues. 16.40 „Twoje oczy, ręce, stopy". 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Zielonooki potwór" — odc. pow. Quentina Patricka. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Poetka z Wilkowa — rep. 18.35 Syiwetka piosenkarza — Tadeusz Chyła. 19.00 Mini-max — minimum słów, maksimum muzyki. 19.30 „Wesele Figara" — Beaumarchais. 20.00 Chłopcy śpiewają o dziewczętach. 20.15 „Wesele Figara". 20.45 Dziewczęta śpiewają o chłopcach. 21.00 „Wesele Figara" — cz. III. 21.30 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.47 „Wesele Figara". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Maria Koterbska. 22.20 Czy tylko tradycje „Dzikiego Zachodu" — opow. Bartosz Janiszewski. 22.35 Wieczór w kabarecie. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Mieczysław Jastrun. 23.05 Muzyka nocą. 23.45 Program na poniedziałek. 23.50 Na dobranoc śpiewa Eva Pilarova.

TELEWIZJA

8.55 Program dnia (W). 9.00 Dla młodych widzów — „Brzeg morza" — polski film telewizyjny z serii „Czterej pancerni i pies" — Klub Pancernych (W). 10.20 „Królestwo pszczół" — film prod. radz. (W). 10.40 Półfinał IX Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Rolniczej (W). 11.15 Przypominamy, radzimy (W). 11.25 „Obiektyw", notatnik filmowy z krajów socjalistycznych (W). 12.00 Dziennik (W). 12.15 „Tu szczęście będzie, gdzie Drab przybędzie" z cyklu Z Kolbergiem po kraju. Reżyseria — Wojciech Siemion (W). 12.55 „Przygoda na wagarach" film fab. prod. NRD (W). 14.00 Przemiany (W). 14.30 „Dymy nad twierdzą" — polski film telewizyjny z serii: „Przygody pana Michała" (W). 15.00 Dla dzieci: „Zabawa w teatr lalkowy" — program Telewizji Wędzierskiej z międzynarodowego cyklu Interwizji (W). 16.00 Klub Sześciu Kontynentów (W). 16.40 „Podróż egipska" — progr. Red. Publ. Kult. (W). 17.20 Teatr Telewizji na świecie — „W traperskim szałasie" wg Jacka Londona. Widowisko TV Słowackiej (W). 18.00 „Skąd my się znamy" — program trzeci. Teksty: Adam Ochocki, Edward Kopczyński, Bohdan Piątkowski. Reżyseria — Jerzy Woźniak. Scenografia — Czesław Siekiera. Wykonawcy: Alicja Krawczykówna, Izabela Pieńkowska, Ryszard Dembiński, Eugeniusz Kamiński, Stanisław Kamiński, Michał Szewczyk (z Łodzi). 18.35 PKF (W). 18.45 Jak czytać klasyków — felieton z cyklu: Między dawnymi a młodszymi laty. Przed kamerami prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski (W). 19.00 „Na lodowisku" — film prod. radz. (W). 19.20 Dobranoc „Przygody Gapiszona" (z Katowic). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Palcem po wodzie" — film fabularny prod. czechosłowacki (W). 21.40 „Mimetyzm, czyli znikanie Honoriusza Subrac" — wg opowiadania Guillaume Apollinaire'a. Reżyseria — Stefan Szlachtycz. Wystąpią: Gerard Wilk, Stanisław Szymański, Witold Gruca, Krystyna Ziółkowska. Zespół Opery i Baletu w Warszawie (W). 22.05 Magazyn sportowy (W). 22.45 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK, 2 LUTEGO

PROGRAM I

8.15 Mozaika muz. 8.39 Gra mała ork. dęta. 8.59 Chwila ciszy. 9.00 Dla klas I—II Kolorowe listy — aud. 9.25 Wprost z Moskwy. 10.00 Wiad. 10.05 Noce i dnie — odc. pow. M. Dąbrowskiej. 10.25 Z twórczości Griega i Musorgskiego. 10.55 Chwila muzyki. 11.00 Dla klas VII „Wszyscy ludzie braćmi są" — słuch. 11.30 Kwadrans popul. melodii. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet w opracowaniu K. Kocowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Tatrzańskie zapusty. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.15 Karol Kurpiński — 9 wariacje na fortepian. 14.30 Co się wam w tej aud. najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 „Alfa i Omega". 16.30 Popołudnie z młodością. 18.00 Wiad. 18.50 Muzyka i akt. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Radio we Studio Pios. 20.00 Dziennik wiecz. 20.25 Rytmy taneczne dla... solenizantek Marii. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Sposób zakładania lucernika. 21.20 Chwila muzyki. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kult. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muz. poważnej. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Gra katowicki zespół taneczny „Metrum". 23.40 Utwory mistrzów włoskiego renesansu. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.35 Międzyn. Uniwersytet Radiowy. 9.55 Z półwyspu Bretońskiego do egzotycznej Indonezji. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kathleen Ferrier — kontralt w nagraniach solowych, kameralnych i z ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 F. Elgar: introdukcja Allegu na kwartet — muz. pow. 12.45 (L) Melodia, rytm i piosenka — powtórzenie z dnia 30.I. 13.15 5 minut o sporcie. 13.20 Mikrofon w służbie rolnictwa — aud. Smolagi (L). 13.30 (L) Gra zespół ludowy St. Nawrota. 14.00 Wiad. 14.05 Od solisty do orkiestry. 14.40 Fragment pow. Lwa Keltiena bergha — „Requiem". 15.00 Koncert muzyki operowej. 15.30 Kiermasz muz. 16.00 Wiad. 16.05 Na żołnierskiej estradzie. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Znieczulica" — kom. J. Babińskiego. 17.15 (L) Nowe nagrania ork. ŁRPR. 17.35 Zesp. instr.-wok „Dziwne rzeczy". 17.50 (L) Łódzki magazyn wojskowy w oprac. H. Polaka. 18.10 (L) Radioreklama i kom. Toto-Lotka. 18.20 Sonda. 19.00 Przegląd wydarzeń — Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Zapowiedź wieczoru literacko-muzycznego. 19.31 Teatr PR — słuch. „Mała komedia". 20.11 Koncert z nagrań Wielk. Ork. Symf. PR i TV p/d George'a Hursta. 20.50 Notatnik kult. 21.00 D. c. koncertu. 21.39 Chwila poezji. 21.44 Nowiny, nowinki. 21.57 Chwila muzyki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sportowe. 22.30 Karnawałowy kalejdoskop melodii, rytmów i piosenek. 23.30 Zespół organowy Rozgł. Krakowskiej p.d. L. Kaczyńskiego. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.00 Program wiecz. 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Zielonooki potwór" — odc. pow. Patricka Quentin. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.20 Arka wszystkich świętych. 18.30 Roman Waschko i jego płyty — Big Band Gillespiego 1968. 19.00 „Ogniem i mieczem" Henryka Sienkiewicza — odc. 18. 19.30 To stare dobre tango. 19.45 Tydzień na UKF. 20.00 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 20.20 „Piosenka z rekontrą". 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty — Nana Mouskouri. 21.45 Opera tygodnia — Giuseppe Verdi „Don Carlos". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Salvatore Adamo. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Gunter Kunert. 23.05 Muzyka nocą. 23.45 Program na wtorek. 23.50 Na dobranoc śpiewa Lucja Prus.

TELEWIZJA

14.25 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — Siła elektromotoryczna. Prawo Kirchhoffa (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — Praca i moc prądu (z Gdańska). 16.35 Program dnia (L). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: „Zwierzyniec" w programie m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.35 „Echo stadionu" (W). 17.50 Wiadomości dnia (L). 18.05 Kino filmów animowanych (W). 18.40 Eureka — program popularno-naukowy (z Krakowa). 19.20 Dobranoc — Miś z okienka (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Teatr Telewizji: dramat Tennessee Williamsa „Szklana menażeria". Reż. — Jerzy Antczak. Przekład — Kazimierz Piotrowski. Scenografia — Jerzy Masłowski. Wykonawcy: Jadwiga Barańska, Barbara Ludwiżanka, Ignacy Gogolewski, Władysław Kowalski (W). Po teatrze ok. 21.50 Z cyklu: „Wielcy znani i nieznani", „Jadę, jeśli mam nie zginąć" — Jan St. Kubary (W). 22.25 Dziennik (W). 22.40 Program na jutro (W). 22.45 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.20 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

Z. Zeydler-Zborowski

— Dosyć często. Powtarzam panu, że mnie nie interesuje ta dziewczyna. Nie wiem, gdzie chodzi, co robi, z kim przestaje.

— Czy pan lubi wycieczki? — spytał nagle Kociuba.

— Wycieczki? — zdumiał się Makert, którego zaskoczyła gwałtowna zmiana tematu.

— Tak. Chodzi mi o sportowe wycieczki, z plecakiem, z laską, ze spaniem pod namiotem. Czy ma pan plecak?

— Mam. Kiedyś bardzo lubiłem takie wycieczki.

ROZDZIAŁ IX

Downar, po tygodniowej nieobecności, wrócił do Warszawy. Siedział we Wrocławiu, gdzie wyjechał w misji specjalnej. Załatwił, co miał do załatwienia stosunkowo szybko i był zadowolony z siebie. Czuł się trochę zmęczony. Przez te kilka dni pracował bardzo intensywnie. Lubił zmęczenie, będące następstwem udanej akcji, zmęczenie połączone z całkowitym odprężeniem systemu nerwowego.

W Warszawie czekały na niego zaległe sprawy. Po jednym dniu odpoczynku trzeba się było energicznie zabrać do roboty.

Siedział przy biurku zawalonym urzędowymi papierami. Zadzwonił telefon. W słuchawce głos sekretarki Leśniewskiego:

— Szef prosi, panie majorze.

Downar westchnął. Wyczuł, że leżące przed nim maszynopisy będą musiały jeszcze trochę zaczekać.

Pułkownik Leśniewski był w nie najlepszym humorze. Wskazał fotele, stojące przy bocznym stoliku, powiedział. — Siadaj — i otworzył okno, pragnąc zmniejszyć nieco dymną zasłonę, która zasnuwała pokój.

— Mam dla ciebie robotę.

— Roboty mi nie brakuje — zauważył Downar

— Wiem. Będziesz jednak musiał na razie wszystko zostawić, albo przekazać komu innemu. Zastanowimy się.

— Coś poważnego?

— Zdaje się, że tak. Zaginął facet, który przyjechał do Warszawy z Ameryki.

— Amerykanin?

— Polak z pochodzenia, ale amerykański obywatel. Mieliśmy już w tej sprawie interwencję ambasady. Jego żona szaleje.

— Dawno zginął?

— O, już parę tygodni temu.

— Kto prowadził dotychczas dochodzenie w tej sprawie?

— Komenda Śródmieście, a personalnie porucznik Kociuba.

— Kociuba? Franek?

— Znasz go?

— No jak to? Przecież to mój protegowany. Poleciłem go na Wilczą. Pamiętasz sprawę Tomeckiej? Stadnina koni... trup w rzece i wreszcie...

— Ach, tak, tak — przerwał Leśniewski. — Teraz sobie przypominam. Ten Kociuba to zdaje się syn koniuszego?

— Zgadza się. Skończył szkołę z odznaczeniem. Marzył, żeby się dostać do Warszawy. Pomogłem mu. Słyszałem, że Płotowski jest z niego zadowolony.

— Bardzo dobrze się składa, że znasz Kociubę — stwierdził Leśniewski. — Prędzej się dogadacie.

Downar uśmiechnął się.

— Lubię Frania. Łebski chłopak. Ma zdrowy, chłopski rozum. Umie logicznie myśleć.

— W sprawie tego Amerykanina jeszcze nic mądrego nie wymyśliłem. Dlatego ciebie proszę o pomoc. To jest bardzo nieprzyjemna historia. Ambasada amerykańska interweniowała u naszego ministra. Musisz to jak najszybciej wyjaśnić. Bierz sobie do pomocy, kogo chcesz, Kociubę nie — Kociubę. Walczaka. Tu chodzi o nasz prestiż. Przyjeżdża facet odwiedzić ojczyznę i znika bez śladu. Nie najlepsza dla nas reklama!

— Nie potrzebujesz mi tego tłumaczyć — powiedział Downar. — No cóż... zorientuję się w sytuacji. Zaraz zadzwonię do Płotowskiego, pogadam z nim, wezmę do galopu Frania. Zobaczymy, co się da zrobić. Na jakieś błyskawiczne tempo jednak nie licz.

— Właśnie liczę na błyskawiczne tempo. W tym celu odrywam cię od bieżącej roboty.

Downar potrząsnął głową.

— Nie łudź się. Sam wiesz doskonale, jak to jest z zaginionymi ludźmi: zazwyczaj prowadzi się długotrwałe i bardzo żmudne dochodzenie, nie zawsze dające rezultaty. Jeżeli na przykład faceta wykończyli jacyś zupełnie przypadkowi znajomi lub nieznajomi, a następnie zwłoki zakopali w którymś podwarszawskim lesie, można szukać do końca świata. Jeżeli natomiast...

— Wiem, wiem... — przerwał niecierpliwie Leśniewski. — Wierzę jednak, że coś mi w najbliższym czasie zasygnalizujesz. Jestem pewien, że znajdziesz Ratajskiego żywego lub umarłego.

— A jakiego byś wolał?

— Wolałbym oczywiście żywego.

— Postaram się.

* * *

Downar odbył z Płotowskim dłuższą rozmowę, a następnie wezwał do siebie Kociubę.

Chłopak był tak przygnębiony, jakby wracał z pogrzebu najbliższej rodziny.

— Jak się masz, Franuś — powiedział wesoło Downar, wyciągając rękę na powitanie. — Cóż ty masz taką karawaniarską minę?

— Nie nadaję się, panie majorze.

— Do czego się nie nadajesz?

— Do tej roboty. Widocznie jestem za głupi. Wydawało mi się, że pracować w wydziale dochodzeniowym to taka prosta rzecz. Tymczasem, jak tylko trafiła mi się poważniejsza sprawa — ani rusz. Byłem dobry jako pracownik wiejskiego posterunku, ale tu... w Warszawie... Wysiadka, panie majorze. Wracam na wieś. Ojciec mi pisał, że potrzebują ludzi w stadninie. Będę pracował przy koniach, bo już przecież na posterunek nie wrócę. Wstyd by mi było. Śmialiby się ze mnie.

Downar walnął chłopaka pięścią w plecy, aż jęknęło.

— Co ty gadasz, Franek, do cholery?

— Mówię, jak faktycznie jest. Nie ma co obwijać w bawełnę. Cymbał jestem do tej roboty i koniec. Czy mogę zapalić?

— Pal! Ale przede wszystkim siadaj koło mnie i posłuchaj, co ci powiem. Chciałbym, żebyś sobie zdał sprawę z tego, że jesteś idiota.

(32) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium Redakcja i wydawnictwo — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ". Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47 sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 238-32 wojewódzki 343-80 341-10 listów i interwencji 343-80 (rekopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70 Cena prenumeraty rocznie 150 zł Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 93.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-4